Nr. 294 Poniedziałek 2 Grudnia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie … po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i mi sięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Excelencya pan Namiestnik zamianował dra Józefa Merunowicza koncepistą sanitarnym przy c. k. Namiestnictwie.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Karola Kostrzewskiego w Słopienicach królewskich, Józefa Zaborskiego w Komarnie, Franciszka Maciejowskiego w Dąbrowie a Karola Semeniuka w Piadykach.

Dodatek na ażio

do opłat za jazdy i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 grudnia 1878 pobierany będzie dodatek na ażio od należytości tych zakładów kolejowych, które są uprawnione do poboru dodatku na ażio i robią użytek z tego prawa, w wysokości 1 prc. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od poboru dodatku na ażio pozostają niezmienione. Prócz tego uwolniono od poboru dodatku na ażio: Zniżone ceny jazdy na przestrzeni Drohobycz-Borysław na c. k. Dniestrzańskiej kolei państwowej, od 1 listopada 1878 i taryfę z dn. 15 listopada dla węgli kamiennych i koksu transportowanych z stacyj kolei północnej Cesarza Ferdynanda do stacyj rumuńskiej linii kolei Lwowsko-Czerniowieckiej a względnie do Suczawy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 2 grudnia.

Mowa hr. Andrassego stanowi wykończoną historyę akcyi dyplomatycznej monarchii wobec katastrofy wschodniej od pierwszego jej wybuchu aż do chwili obecnej. Komu poprzednie mowy hr. Andrassego w tej sprawie nie wyszły z pamięci, dla tego tylko część mowy stanowić będzie nowość. Hr. Andrassy musiał ponowić swoje dawne wywody, raz dla tego, żeby dać zupełny obraz akcyi a powtóre dla tego, żeby odjąć broń tym, którzy między wypadkami ostatniemi a luźnie wyrwanemi zdaniami z poprzednich mów upatrywali sprzeczność. Kilka razy hr. Andrassy zastrzegał się osobiście w delegacyach i za pośrednictwem obu ministrów-prezydentów, w parlamentach, że okupacya Bośnii i Hercegowiny nie leży w zamiarach jego polityki a ostatecznie mimo to okupacya przyszła do skutku. Rzecz w ten sposób przedstawiona zawiera rzeczywiście sprzeczność. Z ostatniej mowy jednak wynika, że okupacya, gdyby od początku była pożądaną, mogła już dawno przyjść do skutku, że jednak Austrya daleka od zamiarów interwencyjnych i aneksyjnych ociągała się z tem dotąd, dopóki ważne względy na własne interesa i mandat europejski nie kazały jej spełnić tego aktu własnej obrony.

O tym charakterze okupacyi tak często i dobitnie podnoszonym, tak wyraźnie zaznaczonym w jej przebiegu, zapominają zawsze przeciwnicy hr. Andrassego a zapomnienie to nie daje się usprawiedliwić i zasługuje wprost na nazwę tendencyjnego pomijania rzeczy jawnej.

Czy okupacya wykonana jako akt obrony własnych interesów była najlepszym środkiem, to wykaże przyszłość. Przeciwnicy hr. Andrassego nie wskazali nigdy innego środka własnej obrony i zastrzegali się tylko przeciw wykluczeniu Austryi ze wschodu a oraz przeciw narażaniu się na wojnę. Jeżeli wobec tych zastrzeżeń ocalenie całej pozycyi monarchii na wschodzie było możliwe bez okupacyi Bośnii i Hercegowiny, to opozycya miała aż nadto czasu i sposobności do wskazania dobrej rady. Hr. Andrassy pamiętał zawsze o tem, żeby monarchia nie potrzebowała ponosić wielkich ofiar w krwi i pieniądzach dla zawarowania swoich interesów na wschodzie, i pod tym względem mimo krwawego przebiegu akcyi okupacyjnej dopiął swego celu. Wojna najkrótsza i najmniej krwawa byłaby pochłonęła nieskończenie więcej ofiar, a wojna prędzej lub później byłaby wynikła z konstelacyi stosunków wschodnich w razie, gdyby Bośnia i Hercegowina w skutek niemocy rządu tureckiego dostały się były w inne ręce.

Jeżeli mowa hr. Andrassego nie przekonała opozycyi delegacyjnej o tem, że niesłusznie podnosi zarzuty przeciw polityce zagranicznej, to co najmniej powinna uśmierzyć złośliwość, która objawia się coraz więcej w mowach opozycyjnych. Hr. Andrassy trafnie powiedział o sobie, że poświęcał własną popularność dla interesów państwa. Jestto faktem niezbitym, że popularność hr. Andrassego wiele ucierpiała w ostatnich czasach nawet tam, gdzie dotąd zdawała się być niewzruszoną, t. j. w Węgrzech. Hr. Andrassy i Tisza okazali taką rezygnacyę pod tym względem, że tylko głębokie przekonanie mogło nimi kierować. Tego nie powinna zapominać opozycya, a jeżeli pamiętać będzie o tem, to mimo odmiennych poglądów i kombinacyj wstrzyma się od takich środków, jakiemi w komisyi budżetowej rozpoczęła kampanię.

Mowa JE. hr. Andrassego.

(Telegram *Gazety Lwowskiej*).

Budapeszt, 30 listopada.

W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej wygłosił p. minister spraw zewnętrznych dłuższą mowę, w której na wstępie wykazał całkiem wyjątkowe położenie, w jakiem się znajduje austro-węgierski minister, gdy chodzi o wyłuszczenie jego polityki. Hr. Andrassy stwierdza dalej, że zarzuty czynione polityce rządowej przed kongresem, odmiennej są natury od zarzutów, które się odezwały po kongresie. I tak, kiedy przed kongresem zarzucano rządowi, że zaniedbał chwili stosownej do zastrzeżenia powagi i interesów monarchii — to dziś znowu podnoszą się głosy, że Austrya użyła swego wpływu w odwrotnym kierunku. Oskarżenie koncentruje się głównie w kwestyi przyjęcia mandatu okupacyjnego. Należy tu odróżnić moment polityczny od kwestyi pieniężnej. Każdy bezstronny człowiek musi stwierdzić, że monarchia, nie biorąc wcale udziału w wojnie ciężkiej i kosztownej zyskała na powadze i że do częściowego rozwinięcia swej siły wojskowej zniewolona została dopiero po wojnie i tylko w celach jasno określonych, a mianowicie dla zajęcia i administracyi Bośnii i Hercegowiny. Mowca nie chce przywodzić tego na dowód trafności rządowej polityki że faktycznie po wojnie, która groziła przekształceniem stosunków mocarstwowych na naszą niekorzyść, dwie nowe prowincye objęte zostały w bezpośredni obręb siły monarchii. Mowca nie przytacza tego na dowód trafności polityki rządowej, bo monarchia nie potrzebuje nabytków terytoryalnych; potrzeba jej raczej intenzywnego rozwoju niźli extenzywnego rozszerzenia. Byt i wzmocnienie Austryi uznane zostały za europejską konieczność, a missya naturalna, którą wykonuje monarchia nasza, nie wzbudza podejrzenia ale przeciwnie znajduje ufność u mocarstw europejskich.

Mowca wyczekiwać może sądów delegacyj z spokojnem przeświadczeniem, ze uniknął wszystkiego, czego uniknąć należało, że osiągnął wszystko, co osiągnąć było potrzeba. Aby wydać wyrok uzasadniony o polityce rządowej, potrzeba przedtem zdać sobie jasno sprawę, czy słusznem jest przypuszczenie, że okupacya była celem rządu, czy było możliwą rzeczą uniknąć okupacyi bez poświęcenia żywotnych interesów monarchii, a w końcu, jeżeli okupacya była niezbędną, czy nie mogła była nastąpić w korzystniejszych stosunkach prędzej lub później? Aby odeprzeć twierdzenie, jakoby rząd starał się uczynić okupacyę niezbędną, przypomina minister stanowisko, jakie rząd zajął wobec głównych faz zatargu europejskiego. Przy

LISTY PARYSKIE

XLII.

Skończyło się! Zawiedziona łatwowierność. Niezła spekulacya. Smutny widok. Ulica narodów. Żale po wystawie. Dziwna zmiana fizyonomii Paryża. *Avenue de l'Opera.* Grób Napoleona I. Plac karuzelu bez balonu. Nowości w teatrach. *Sabaudka.* Jej losy przed 40tu laty. Rozmaitość sądów. Znowu panna Schneider. *Młodość Ludwika XIV* i psiarnia. Koń, panna Oceanu i *Korsarze Savany.* Pan Cheribois. Najświeższa republikańska nowość.

(Dokończenie.)

Wyliczając kategorye spiewających żałośne treny po zamknięciu wystawy, zapomniałem o dyrektorach tutejszych teatrów. I dla nich niestety skończyły się rozkoszne dni aranjueskie, bo jeżeli cudzoziemców, tłoczących się do wszystkich sal teatralnych, można było zwabić a nawet zadowolić nietylko setnem, ale nawet tysiącznem przedstawieniem czego bądź, to z publicznością paryzką, na którą dziś wyłącznie liczyć trzeba, rzecz się ma zupełnie inaczej. I tak wielkie szczęście, że to już prawie zima a przynajmniej już nie lato, że zatem pod gołem niebem niepodobna szukać wieczorami rozrywki, dla wielu nie zostaje więc nic prócz teatru albo *Café concert*, ale i tu nikt nie chce iść po to, żeby się nudzić. Wszędzie zatem prawie jednocześnie występują zmiany na afiszach, chociaż nie wszędzie ukazują się rzeczywiste nowości.

Teatr *Gaité* po 11000 przedstawieniu *Orfeusza w piekle*, wystąpił ze sztuką liczącą przeszło czterdzieści latwieku, a zatem prawie nową dla dzisiejszego pokolenia. Kiedy *la Grâce de Dieu*, znana dobrze na polskich scenach pod tytułem *Sabaudka, czyli Błogosławieństwo matki*, pierwszy raz przedstawioną była w teatrze *Gaité*, teatr ten, znajdujący się wówczas przy bulwarze du Temple, poświęcony był wyłącznie sentymentalnym, płaczliwym melodramatom, a publiczność tej dzielnicy chodziła do teatru jedynie, żeby się rozczulać i trudnoby zliczyć, ile co wieczór zmoczono tam łzami batystowych i fularowych chustek wobec tej młodej Sabaudki, tęskniącej za matką i walczącej w Paryżu przeciw młodym, bogatym paniczom, usiłującym ją uwieść.

Niesłychane ówczesne powodzenie tej sztuki zawiodło wszystkie rachuby *a priori*, bo ani dyrektor, brat jednego z autorów, tylko przez słabość braterską dawszy się skłonić do jej przedstawienia, ani występujący w niej artyści nie przypuszczali, żeby się mogła podobać na scenie. Publiczność inaczej zawyrokowała i nikt z interesowanych nie gniewał się, że się pomylił w rachubie.

La Grâce de Dieu jest nowym przykładem dowodzącym, że ludzie fachowi mogą się mylić w swoim sądzie. Nie chcę tu bynajmniej zaczepiać pp. sędziów wystawy, którzy nietylko rozgniewali wystawców puszczonych bez nagrody, ale nawet tych, których obdarzyli różnokruszcowemi medalami; ograniczę się na samych tylko teatralnych przykładach. Parę lat temu, dyrekcya Odeonu, zaledwie zdecydowała się i to związana kontraktem, wystawić sztukę p. Davyl, *la Maitresse légitime*, która zrobiła *furore*, znalazła jednozgodne uznanie krytyki i przeszło dwieście razy była z powodzeniem powtarzaną, a ta sama dyrekcya w czasie wystawy spodziewała się z całego świata ściągać widzów na przedstawienia *Józefa Balsamo*, który od razu upadł pomimo prawdziwych sztucznych ogni, puszczanych na scenie. W przeddzień przedstawienia komicznej opery *les Cloches de Corneville*, artyści sądzili, że może przed końcem sztuki trzeba będzie spuścić kurtynę, a za karę musieli ją przeszło 500 razy dzień w dzień spiewać wśród hucznych oklasków, a p. Offenbach tak niesłychane koszta wyłożył na świetne przedstawienie dramatu *la Haine* p. W. Sardou, że zupełne jej niepowodzenie o mało go do bankructwa nie przyprowadziło.

Dziś smak publiczności zmienił się radykalnie; szczególnie publiczność teatru *Gaité* po takich excentrycznych farsach jak *Chat Botté* i *Orfeusz w piekle*, mogła nienajprzychylniej przyjąć tkliwe westchnienia *Marji Sabaudki*, tej owieczki, co wpadłszy w jaskinię lwów, nie ma innej broni prócz swojej cnoty, to jest hieroglifu, którego dzisiejszy świat odgadywać nie umie a przynajmniej nie stara się. Dziś trzeba być bardzo poczciwym, a nawet naiwnym, żeby biorąc komedyę na seryo, rozczulać się nad losem Marysi z kobzą i drżeć o nią, kiedy się zbliża do zastawionych na nią zasadzek. To prawda, że dla dzisiejszych amatorów przywraca tu trochę równowagi Fanszetka, której rolę przyjęła na siebie panna Schneider, sławna przed dziesięciu laty *Wielka księżna Gerolstein*, a przytem dzisiejsza *Gaité* nie zaniedbuje przyprawy dla swoich widowisk. *La Grâce de Dieu* zaleca się tym razem niesłychanie świetną wystawą i dodaniem w trzecim akcie wspaniałego baletu. Z taką przyprawą i rzeczywiście nieporównaną grą panny Schneider w roli Fanszetty i p. Fechter w roli Marji, stara ta sztuka może być pewną nowego i długiego powodzenia.

Drugą starą nowością jest *Młodość Ludwika XIV*, dramat Dumasa (ojca). Wiemy, jakim mistrzem był autor *Muszkieterów* w romansach i dramatach historycznych, ale niech nikt nie myśli, że imię i talent autora ściąga widzów na tę sztukę, przedstawianą obecnie w teatrze *Ambigu Comique.* A jednak jest tam pełno co wieczór, bo przez całe dnie głośne ujadanie licznej psiarni zamkniętej w suterenach teatru, ściąga przechodzących do kasy, i można zupełnie serjo powiedzieć, że scena polowania, w której wchodzi kilka sfor goniących chartów, więcej przykłada się do powodzenia tej sztuki, niż pełen werwy tekst Dumasa.

Koniowi znowu zawdzięcza swoje powodzenie w teatrze humorystycznym wznowiony dramat *les Pirates de la Savanne.* Tylko tu do konia przywiązaną jest kobieta przebrana za mężczyznę, która jak nowy Mazepa przebywa na grzbiecie dzikiego bieguna amerykańskich stepów, góry, wąwozy, lasy i przepaście. Naturalnie trudno było żądać, żeby która z zwyczajnych artystek dramatycznych podjęła się tej roli, ale na szczęście w cyrku na Polach Elizejskich występowała przed kilku miesiącami z wielkiem powodzeniem panna Oceana, tańcząc na drucianej linie i woltyżując na koniu. Ta to zręczna i ładna kobieta odbywa tę szaloną i niebezpieczną podróż po teatralnych puszczach i przepaściach, a publiczność choćby tylko dla tego niepospolicie wstrząsającego nerwy widoku ciśnie się co wieczór do teatru na placu Chatelet.

Ale wróćmy do ostatniej zmiany afiszów, żeby przecie znaleźć choć coś zupełnie nowego. Z tą rzadkością spotykamy się w teatrze Odeonu. Jest nią trzyaktowa komedya *Monsieur Cheribois* pana Ludwika Davyl, autora wspomnionej wyżej *Maitresse légitime.* Pan Cheribois jest typem najzimniej-

sposobności starcia między Turcyą a Czarnogórą pod Kołaszynem i Podgorycą starał się rząd ze skutkiem o pojednanie; gdy później wybuchło powstanie w Hercegowinie, usiłował rząd uniknąć wszelkiego wmięszania się i wstrzymać także obcą interwencyę. Gdy to już nadal nie było możliwe i rząd zmuszony był wywrzeć wpływ także ze swej strony, dążył do tego, aby zapobiedz europejskim zatargom i oderwaniu Bośnii i Hercegowiny od Turcyi i aby przy pomocy europejskiej znaleźć taki sposób rozwiązania kwestyi, któ ry mógłby być uważany za jedynie możliwą próbę zachowenia tych prowincyj przy Turcyi. Rząd zaproponował Europie notę reformową i przedłożył ją Porcie, która ją przyjęła w zasadzie. Rząd czynił, co tylko mógł, aby skłonić powstańców do przyjęcia warunków Porty, ale zmusić ich do tego nie mógł. Zachowanie się rządu wobec missyi gen. Sumarokowa jest znane. Rossya zaproponowała nam obsadzić Bośnię tytułem gwarancyi wykonania reform, podczas gdy sama chciała obsadzić Bałgaryę. Mimo naszych przyjaznych stosunków z sąsiedniem tem mocarstwem projekt ten został odrzucony. Co do stanowiska rządu wobec konferencyj stambulskich odsyła p. minister do zeszłorocznej *Księgi Czerwonej*, dodając, że nigdy nie robił z tego tajemnicy. iż wnioski konferencyjne uważał zawsze za zbyt daleko sięgające. Austryaccy pełnomocnicy tylko dlatego przystępować mieli do powziętych tam uchwał, aby nie zachęcić Porty do oporu. Nastąpił potem protokół londyński. Gdy jednozgodność mocarstw była bezskuteczną, broniła Austrya z skutkiem zasady, aby żądać od Porty wykonania tych tylko punktów programu konferencyjnego, które sama zapowiedziała. Kiedy potem Turcya zdecydowała się odrzucić protokół londyński a deklaracya wojenna rossyjska już była w drodze — my byliśmy ostatni, którzy jeszcze czyniliśmy zabiegi dla zachowania pokoju. Hr. Andrassy przytacza z *Czerwonej Księgi* depesze z 6go kwietnia 1877 r. do barona Herberta w Konstantynopolu i odpowiedź tegoż z dnia 10go kwietnia. Że rady Austryi były trafne i życzliwe, dowodzi tego oświadczenie Midhata baszy, który nieusłuchanie tej rady nazwał największym błędem tureckiej polityki.

Oto nasze zachowanie się przed wybuchem wojny. Austrya chciała zapobiedz wojnie, zredukować reformy do tego, co Porta w drodze pokojowej przyjąć mogła, i pozostawić samej Turcyi wykonanie przyjętych reform bez wyznaczenia terminu. Rząd mógł tedy powiedzieć z czystem sumieniem, że, polityka jego wykluczała wszelkie dążenia do terytoryalnych zdobyczy. Stanowisko rządu było następujące: Dopóki jest nadzieja, że Turcya jako prawowita właścicielka tych prowincyj utrzymać w nich zdoła swą powagę w jakiejkolwiek formie — unikać wszystkiego, coby doprowadzić mogło do koniecznej okupacyi; skoro się jednak okazała, że Turcya nie może utrzymać się w tych krajach, i skoro Bośnia i Hercegowina były już w drodze do zmiany swych panów, musieliśmy uważać to za obowiązek wobec nas samych pomyśleć o załatwieniu tej kwestyi w drodze okupacyi. To wyjaśnia ową pozorną sprzeczność w oświadczeniach i postępowaniu rządu w drugiej kwestyi, czy możliwą było rzeczą uniknąć okupacyi bez poświęcenia żywotnych interesów monarchii.

Minister maluje położenie Turcyi stworzone traktatem sanstefańskim i wykazuje, że myśl nadania Bośnii i Hercegowinie autonomicznego stanowiska pod nominalnem zwierzchnictwem Porty nie miała żadnych widoków. Na kongresie nie odezwał się żaden głos za żywotnością takiej autonomii. W końcu miałoby to było dla Austryi taki skutek, że utrata Dalmacyi byłaby tylko kwestyą czasu. Mocarstwo zaś, które posiadało jakieś wybrzeże morskie, a potem je straciło, przestaje być mocarstwem. Niebezpieczeństwo takie odwrócić mogłyby tylko niestosunkowo wielkie ofiary. Mowca wskazuje na dominujące stanowisko Czarnogóry wobec ludności sąsiednich krajów; podczas gdy z Bośnii i Hercegowiny my dominować możemy. Bez zajęcia naszego dzisiejszego stanowiska spokój naszych prowincyj granicznych zależałby od woli małych państewek sąsiednich, a wszystko, cośmy osiągnęli, stałoby się było w chwili kolizyi do pewnego stopnia łupem tych krajów. Że zresztą tureckie panowanie w Bośnii i Hercegowinie nie mogłoby się było utrzymać trwale, dowodzi tego stan, w jakim te kraje zastaliśmy. Koniecznem następstwem byłoby utworzenie południowo-słowiańskiej konfederacyi na naszych granicach — czyż mógł tedy rząd wobec takich widoków poprzestać na polityce negatywnej? Minister jest zdania, że wszelka polityka, która wobec potęgi faktów ogranicza się na prostej negacyi, która zamiast kierować prądami chce je zatamować i wstecz cofnąć, nie zapobiegając pozytywnym programem — taka polityka z góry jest stracona. Mowca przedstawia bardzo dokładnie skutki, jakie pociągnęłoby było za sobą nieprzyjęcie mandatu okupacyjnego, tak z stanowiska europejskiego jak pod względem kwestyi wschodniej w ogól ości. Najpierw panowanie motłochu w Bośnii i Hercegowinie wyrugowałoby było bezsilne władze tureckie; fanatycy byliby terroryzowali chrześcian; Czarnogóra i Serbia byłyby nalegały do interwencyi, a my musielibyśmy tę część wojska, która teraz stoi w Bośnii, mieć w pogotowiu w prowincyach nadgranicznych. Ale przypuściwszy nawet, że stałoby się było przeciwnie, niż się stało w istocie — to przy widocznej niemocy Porty wykonania traktatu berlińskiego wobec Serbii i Czarnogóry, kwestya wschodnia przy lada jakim wypadku, jak np. ów w Diakowej, wybuchłaby była na nowo w całej swej rozciągłości. Wówczas wszystkie wrogie nam żywioły osadziłyby się były w Bośnii i Hercegowinie, a my zmuszenibyśmy byli może bez mandatu, bez widoku pokoju, w przededniu wojny europejskiej wydrzeć te kraje kosztem dziesięćkroć większych ofiar, niż je teraz ponieśliśmy. Minister, który by miał był odwagę odrzucić mandat okupacyjny, dźwigałby dziś całe brzemię odpowiedzialności. Ruch byłby wybuchł w tem samem miejscu, gdzie wybuchł przed laty, tj. w Bośnii i Hercegowinie. Czyż możnaby było przebaczyć ministrowi, że nie przewidział niebezpieczeństwa ze strony, z której już raz groziło? Mowca żywi przekonanie, że popularność swoją poświęcił dla interesów państwa, a nie interesa państwa dla swojej popularności.

Co do trzeciego pytania, czy nie można było przeprowadzić okupacyi wcześniej albo później, wśród pomyślniejszych politycznych konstelacyj, podnosi minister jednozgodność europejskiego mandatu, która została osiągniętą bez uszczerbku naszej swobody działania i bez zrzeczenia się innych europejskich interesów. Zachowanie się Serbii i Czarnogóry było całkiem lojalne i prawidłowe a jest to zasługą polityki rządowej, że kraje te przyszły do przekonania, iż prawdziwy ich interes leży w stosunku przyjacielskim do Austro-Węgier. Powstanie, w pierwszej linii, niebyło przeciwko nam skierowane lecz przeciw Porcie, przeciw porządkowi w ogóle. Okupacya nie mogła być wcześniej wykonaną, bez mandatu bowiem europejskiego mogliśmy wplątać się w zawikłania a sama okupacya jako akt dążący do umożliwienia Turcyi regeneracyi w obrębie nowych granic, byłaby wywołała skutek wprost przeciwny, byłaby hasłem do jej zniszczenia. Okupacya nie mogła także później być wykonaną, gdyż opór byłby zyskał na czasie i urósł w dobrze zorganizowaną wojnę.

Przechodząc do kwestyi finansowej podnosi mowca, że rząd uczynił co było w jego mocy, ażeby zapobiedz zbytniemu wzrostowi ciężarów. Mowca wskazuje na ofiary, które poniosły nawet mniejsze państewka, jak Serbia, Rumunia, Grecya, ażeby mieć prawo zabrania głosu przy rozwiązaniu kwestyi wschodniej; wskazuje następnie, że ciężary, jakie spadły na nas, nie wynoszą nawet połowy tej sumy, jaka byłaby potrzebną na prostą mobilizacyę całej armii. Jeżeli cała ta kwestya streszcza się w alternatywie: że albo musieliśmy stracić dwie rzeczy, tj. posiadanie Dalmacyi i wszelkie znaczenie na Wschodzie, albo też zyskać jedną rzecz a to: nową pozycyę na Wschodzie — to poniesione ofiary mogą wydawać się wprawdzie zawsze jeszcze wysokiemi, ale na żaden wypadek nie można ich oceniać z stanowiska rocznego budżetu.

Ażeby umożliwić ocenienie całej swej działalnosci według rezultatów kongresu berlińskiego, wskazuje mowca na izolowane stanowisko Monarchii w chwili, w której obejmował kierownictwo spraw zagranicznych a na dzisiejszą jej pozycyę, jak ją przedstawia traktat berliński. Minister podnosi, że w stanowisku Monarchii, jak się ono objawiło na kongresie berlińskim, upatrywać należy najgłówniejszy rezultat jego działalności. Jeżeli rezultat to zły, to nie opłaci się trud obrony przeciw zarzutom w szczegółach. W dalszem przemówieniu wyłuszcza minister bardzo szczegółowo zadania i rezultaty kongresu berlińskiego. Kongres ten zapewnił Europie do tej chwili spokój; umożliwił Turcyi dalsze istnienie; uwzględnił zupełnie wszystkie interesa austryackie, redukując powiększenie Serbii i Czarnogóry, rozszerzając znacznie pasmo, które miało dzielić Serbię od Czarnogóry w myśl traktatu sanstefańskiego a które byłoby odcięło naszą Monarchię od wschodu; zwrócił Turcyi odebrane jej ziemie; zapewnił nam prawo swobodnej komunikacyi, dozwalając na budowę dróg w tym okręgu i na utrzymanie załóg większych.

Wyliczając dalsze postanowienia kongresu które obchodzą Austryę, stwierdza mowca, że największa jednozgodność zachodziła we wszystkich sprawach dotykających interesów austryacko-węgierskich. Dając nam mandat do okupacyi uznały mocarstwa nietylko prawowitość naszych interesów na Wschodzie, ale uchwałami swemi wypowiedziały wyraźnie, że wielka, silna Austrya jest koniecznością europejską i że monarchia nasza nie mogąc i nie chcąc trzymać się polityki zaborczej i expanzywnej, może liczyć na poparcie Europy w spełnieniu naturalnej swej misyi. Głównym atoli warunkiem wykonania traktatu berlińskiego była okupacya Bośnii i Hercegowiny. Była ona nieuniknioną dla utrzymania Turcyi, i równie konieczną, gdyby to utrzymanie nie było możliwe z powodów wewnętrznej niemocy, bo w takim razie Bośnia wraz z Hercegowiną jest punktem obronnym, jakiego potrzebujemy do ochrony naszych politycznych i materyalnych interesów bez rzucania się w politykę awanturniczą. Polityka rządu jest także polityką rzetelnie austryacką; odpowiada ona tradycyom Eugeniusza Sabaudzkiego i Hunyadych, z tą tylko różnicą, że droga prowadząca do salwowania naszych interesów jest zarazem jedyną drogą umożliwiającą Turcyi dalsze istnienie w obecnym stanie. Że moja polityka nie może opiewać inaczej, jak tylko: „wykonanie traktatu berlińskiego przez nas i przez innych“ jest rzeczą, która się sama przez się rozumie. Mowca nie wątpi, że delegacye spełnią to, czego wymagać będą interesa, dobro i przyszłość monarchii.

Po małej przerwie zapytał Giskra ministra, jak długo trwać będzie okupacya, czy jest zamierzoną anneksya i jakie stanowisko zajmą te dwa kraje wobec monarchii?

Russ zapytuje, dla czego nie porozumiano się z Turcyą?

Kuranda wnosi interpelacyę co do konwencyi w sprawie Nowego Bazaru.

Na te pytania odpowie hr. Andrassy jutro.

Delegacye do spraw wspólnych.

† **Peszt,** 29 listopada *(Koresp. Gazety Lwowskiej).* Delegacya węgierska zebrała się wczoraj wieczorem na posiedzenie plenarne, na którem nasamprzód odczytano pismo hr. Andrassego, donoszące o cofnięciu projektu o dodatkowym kredycie okupacyjnym na r. 1878. Przy tej sposobności del. Antoni Szechen wypowiedział kilka uwag w tym duchu, że rząd powinien wtedy tylko wnosić projekty, jeśli gotów przeprowadzić nad niemi dyskusyę aż do końca; bo tak wymaga godność i rządu i delegacyi.

Sprawozdawcy różnych komisyj delegacyjnych złożyli na stole prezydyalnym swoje sprawozdania. Prezes Szlavy, nadmieniwszy, że sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych także niezadługo będzie wniesione, naznacza poniedziałek na posiedzenie plenarne, celem uchwalenia całego budżetu.

Nakoniec zabrał głos komisarz rządowy generał Maywald, aby odpowiedzieć na znaną interpelacyę del. Banhidego o trudnościach zaprowiantowania armii okupacyjnej na zimę. Odpowiedź ta brzmi, jak następuje: „Na zapytanie, czy minister wojny wydał rozporządzenia co do całkowitego zaprowiantowania, mogę dać zaspokajające zapewnienie, że rozporządzenia te pod wszelkim względem są wydane. Główne magazyny w Brodzie, Starej Gradysce, Sysku, Metkowiczu i Kłecku są zaopatrzone w tak znaczne zapasy, że już nie potrzeba tam niczego dostarczać; ale w każdej chwili można dowozić nowe zapasy. A dalej w magazynach po większych miastach bośniackich częścią przez dostawy z magazynów głównych, częścią sposobem kontraktów nagromadzono już dostateczne zasoby na zapas. Co się tyczy zapytania, jakiego skutku można się spodziewać po tych rozporządzeniach, pozwalam sobie odpowiedzieć, że rozporządzenia były skuteczne, jak to wynika już z odpowiedzi na zapytanie pierwsze, tudzież że ministerstwo wojny nietylko od komend, lecz także od generałów i oficerów sztabowych wysłanych do Bośnii otrzymało zapewnienie, iż żywność jest obfita i dobra. Mimo że teraźniejsze wezbranie wód zrządziło szkody, można jednak, dopóki wody nie opadną i dopóki droga z Brodu do Serajewa nie będzie naprawiona, zaopatrywać Serajewo w prowiant drogą z Mostaru do Konicy z zapasów nagromadzonych w Metkowiczu, a gdy zarządzona budowa drogi żelaznej będzie wykończona, przewóz także będzie o wiele tańszy“.

Delegacya przyjęła tę odpowiedź do wiadomości, i na tem skończyło się posiedzenie.

---

szego cynizmu. Milioner w pełni zdrowia i powodzenia, otoczony jest jakby umyślnie wyszukanym doborem rodziny, przyjaciół i domowników, którzy nigdy w niczem nie sprzeciwiają się jego despotycznej woli, a nawet kaprysom. Jego żona, sama dobroć i łagodność, nigdy się na niego nie uskarża. Henryka, jego pupilka, otacza go najczulszem przywiązaniem; Marion, stara służąca, jest prawdziwą jego niewolnicą, nawet synowie jego, Laurent zupełnie niezawisły i trochę skłonny do buntu, ulega mimowolnie jego samowolnym dziwactwom, a przyjaciel domu notaryusz Violette, jego córka Cecylia i Bilaud dependent, to prawdziwe jagnięta.

Do tego rodzinnego otoczenia szczęśliwego pana Cheribois ma przybyć za chwilę jego syn Paweł, pracujący w Paryżu w wielkim domu bankowym. Paweł miał przyjechać na obiad i spóźnia się; wszyscy zaczekaliby chętnie na niego, ale i w tym drobnym punkcie trzeba ustąpić egoizmowi pana domu, który nie lubi zmieniać godziny obiadu. Tymczasem Paweł nie spóźnił się, tylko nie śmie wejść do domu, nie zwierzywszy pierwej matce strasznej tajemnicy. W szalonej nadziei wzbogacenia się i uzyskania ręki Henryki, grał on na giełdzie pod cudzem nazwiskiem i przegrał 100.000 fr. Jeżeli za trzy dni nie zapłaci tej sumy, nie pozostaje mu nic prócz hańby albo samobójstwa. Pan Cheribois, dowiedziawszy się o tem od żony, zimno a niezachwianie oświadcza, że nie da ani szeląga, czego, nawiasem mówiąc, nie można mu tak bezwarunkowo mieć za złe, i to jest głównym błędem komedyi. Autor, chcąc dać uczuć złą stronę samolubstwa pana Cheribois, powinien był wybrać inny jaki środek wystawienia go na próbę.

Ani rozpacz syna, ani łzy żony, ani przykład Henryki, która ofiaruje cały swój posag, ani starej sługi, co od dwudziestu lat nie biorąc swojej płacy, całą tę należność przekazuje dla Pawła, nic nie może zachwiać samolubnego postanowienia bogatego egoisty. Nawet kiedy żona decyduje się opuścić go, aby w Paryżu pracą swoją dopomódz synowi do spłacenia długu, kiedy naturalnie razem z nią oddalić się ma jego pupilka, a stara Marion nie odstąpi także swojej pani, Cheribois wobec tej grożącej mu próżni waha się tylko, ale się jeszcze nie poddaje.

Tu autor dla wyjścia z sytuacyi wprowadza dość zawikłaną intrygę, żeby w rezultacie, jak powiada przysłowie, i wilk był syty i koza cała, to jest, żeby egoista zapłacił owe sto tysięcy, ale nie przez zwycięztwo uczucia nad egoizmem, tylko przez złapanie się na zasadzkę.

Laurent, ów wspomniony wyżej synowiec, proponuje mu sprzedać bardzo korzystnie winnicę, na którą p. Cheribois dawno ma ochotę, i żąda sto tysięcy fr. za to, co drugie tyle jest warte. Cheribois przystaje, i daje weksel do bankiera, u którego przed kilku dniami przez pośrednictwo swego przyjaciela notaryusza ulokował tę sumę, ale przeczytawszy nazwisko bankiera, Laurent zwraca mu weksel, nie mający żadnej wartości, bo ten bankier właśnie wczoraj umknął z całą kasą do Belgii czy do Ameryki. Cheribois płacze łzami krokodyla i zaklina się, że gdyby nie strata tej sumy, to byłby zapłacił honorowy dług syna, i tym sposobem wpada w łapkę, bo dependent jego notaryusza, zwąchawszy zamiar ucieczki owego bankiera, zatrzymał owych sto tysięcy w kasie swego pryncypała. Cheribois nie cofa tego, co powiedział, spostrzega z podziwieniem, że ma serce, poznaje i ocenia szlachetność i poświęcenie wszystkich co go otaczają, i komedya kończy się wśród powszechnej radości.

Nowe to dzieło nie zwiększy sławy, jaką panu Davyl zjednała *la Maitresse Légitime*, ala ma ono wiele scen efektownych, postacie dobrze są narysowane i dają artystom sposobność rozwinięcia w całej pełni swoich talentów. Gra pani Marie Laurent, która w roli pani Cheribois umie być tak idealnie tkliwą matką i żoną, jak była dziką Kleopatrą w tragedyi Kornela, przedstawionej niedawno w tym samym teatrze, i wybornie oddany przez p. Georges Richard charakter pana Cheribois, wróżą niejedną dziesiątkę jeśli nie setkę przedstawień tej nowej sztuce.

W tej chwili wpadła mi pod rękę najświeższa nowość, ale tym razem nie teatralna. Jestto doniesienie, zamieszczone w jednym z republikańskich dzienników, które zasługuje na dosłowne powtórzenie.

„W biórze naszego dziennika dostać można za 1 fr. i 50 centimów mały biust Rzeczypospolitej urzędowej, inaugurowanej na Marsowem polu w dniu 20 czerwca 1878 r. skopiowany i wydany pod alegorycznym tytułem: *Rzeczpospolita podnosząca się zawsze!* Za pomocą mechanizmu jej urządzenia, ta statuetka w jakikolwiek sposób usiłowanoby ją przewrócić, sama się podnosi przez siłę swojej podstawy (alegorycznie mówiąc: przez powszechne głosowanie)“.

Dotychczas dzieciom tylko dawano do zabawki takie figurki, co to same podnosiły się, widziałem także szklaneczki do wódki tak dowcipnie urządzone, z napisem: *Trink mich aus, leg' mich nieder; steh ich auf, füll mich wieder* — ale podobna zabawka z postacią Republiki, przyznacie moi czytelnicy, to prawdziwa nowość.

Paryż 28 listopada.

J. Bohdan

† **Peszt**, 29 listopada. (*Kor. Gaz. Lw.*) Dzisiejsze posiedzenie komisyi budżetowej delegacyi austryackiej wzięło przebieg wręcz przeciwny intencyom komisyi; spodziewała się bowiem rozpraw wielce politycznych, choć najmniejszej do tego nie dała sposobności, nie oznaczywszy nawet porządku dziennego, gdy tymczasem obrady nie wyszły poza granice formalności, i to jeszcze w duchu żądania hr. Andrassego.

Na początku posiedzenia hr. Andrassy sprostował protokół z słynnego posiedzenia niedzielnego co do ustępu, w którym mowa, że minister spraw zagranicznych uznał niewątpliwe prawo parlamentów „orzekania“ (*Urtheil zu fällen*) o traktacie berlińskim. Hr. Andrassy nie sprzeciwia się temu wyrażeniu, ale zastrzega się przeciw przypisywaniu mu znaczenia takiego, jakoby uważał parlamenty za uprawnione do przyjęcia lub odrzucenia tego traktatu. Formalnego sprostowania zrzeka się hr. Andrassy tem więcej, ile że wywody jego na początku posiedzenia niedzielnego dostatecznie świadczą o jego pod tym względem pojmowaniu rzeczy.

Po kilku uwagach del. Herbsta i Teuschla również o protokole zabiera na nowo głos hr. Andrassy i stwierdza, że sprzeciwia się to wszelkiemu zwyczajowi parlamentarnemu, aby komisya zbierała się na posiedzenie, nie ustanowiwszy poprzednio porządku dziennego. Dzisiejsze posiedzenie zaś nie ma porządku dziennego, to też o właściwej pracy komisyjnej mowy być nie może. Delegacya zebrana już od dnia 7 listopada, a polityki zagranicznej jeszcze się nie tknięto. Nikt więcej od rządu nie pragnie, aby polityka ta dostała się pod obrady. Rząd licząc się z wynurzonemi przez komisyę wątpliwościami co do kompetencyi delegacyi w sprawie kredytu dodatkowego do kredytu 60-milionowego na r. 1878, cofnął ten projekt; pozostają jednak dwa jeszcze projekty rządowe, t. j. budżet ministerstwa spraw zagranicznych i projekt o wydatkach nadzwyczajnych na armię okupacyjną w r. 1879. Czy delegacya uzna się za kompetentną co do tegoż projektu, niewiadomo; ale wolno pewnie powołać się na wywody del. Herbsta, wedle których na projekt odnoszący się do r. 1879 należy zapatrywać się z innego punktu widzenia, niż na projekt o kredycie dodatkowym na r. 1878. Co się tyczy zaś budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, nie można pewnie żadnym oddawać się wątpliwościom. Zależy mi dużo na tem, aby przez wzięcie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych dana mi była sposobność do obszernego wyłuszczenia i umotywowania polityki rządowej, tudzież aby rząd zyskał jakąkolwiek pewność, że równie budżet ministerstwa spraw zagranicznych, jak projekt o kredycie na armię okupacyjną na r. 1879, dostaną się pod obrady plenarne w delegacyi. Proszę tedy ustanowić ścisły porządek dzienny i wypowiedzieć, czy komisya myśli stawić budżet ministerstwa spraw zagranicznych na porządku dziennym po dyskusyi ogólnej nad tymże budżetem wraz z projektem kredytu wojskowego na rok 1879, chociaż co do tego projektu uważam go właściwie za wiązany z projektem o kredycie dodatkowym na r. 1878. Mojem zdaniem *modus procedendi*, jeśli komisya uzna się za kompetentną co do projektu na r. 1879, byłby ten, żeby naprzód wzięto pod dyskusyę ogólną budżet ministerstwa spraw zagranicznych wspólnie z projektem na r. 1879, a potem pod dyskusyę szczegółową przedewszystkiem budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Po przydłuższej nad temi uwagami dyskusyi, del. Russ wnosi: stawić na porządku dziennym dyskusyę ogólną nad projektem na r. 1879 wraz z budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Delegacya — mówi wnioskodawca — chętnie wysłuchałaby wyjaśnień ministra spraw zagranicznych nawet bez porządku dziennego; ponieważ atoli minister żąda porządku dziennego, więc wniosek ten czyni mu zadość. Kredyt na r. 1879 jest wprawdzie bezpośrednią wynikłością polityki zagranicznej, ale żądany przez ministra porządek dzienny nie przesądza o żadnej merytorycznej uchwale komisyi. Jeśli minister mniema, że cofnąwszy projekt na rok 1878, usunął wszystkie trudności konstytucyjne, inni inaczej o tem sądzą i mniemają, że zasady prawnopolityczne dla obu projektów tych są równe.

Del. Dumba: Zgadzam się na wniosek Russa, ale nie mogę zgodzić się na wzmiankę, iżby zasady zastosowane w odrzuceniu projektu na r. 1878 dały się za to stosować także do projektu na r. 1879. Pomiędzy projektami temi zachodzi wedle mnie ta wielka różnica, że na r. 1878 potrzeba absolutoryum z łożonych już wydatków, a na r. 1879 nowego kredytu, który my dopiero przyzwolić mamy. Okupacya jest czynem dokonanym, z którym liczyć się trzeba; uważam za obowiązek nasz starać się wśród jakichbądź okoliczności o utrzymanie wojsk naszych w Bośnii.

Del. Kuranda: Dla mnie rzecz to wielkiej wagi, aby, skoro wskutek cofnięcia projektu na r. 1878 nie można obradować nad nim, zapobiedz przynajmniej mylnemu mniemaniu, jakobyśmy nie chcieli starać się o dostateczne mienie potrzeby armii, gdy już znajduje się w Bośnii i Hercegowinie.

Del. Widmann wnosi uzupełnienie do wniosku Russa, mianowicie, aby na porządku dziennym tuż po dyskusyi ogólnej nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i projektem na r. 1879 stawić dyskusyę szczegółową nad rzeczonym budżetem.

Del. Giskra wnosi, aby na porządku dziennym posiedzenia jutrzejszego stawić omówienie spraw zagranicznych w ogóle, tudzież dyskusyę ogólną nad tem omówieniem.

W głosowaniu odrzucono wnioski Giskry i Widmanna, przyjęto wniosek Russa.

Potem del. Ritter zdał sprawę z zawartego w budżecie na r. 1879 wniosku rządowego o oznaczenie dochodów z ceł w sumie 11.481.000 zł., którą to liczbę przyjęto.

Nakoniec wybrano komisyę do nuncyów miedzy obiema delegacyami, złożoną z del. Herbsta, Schaupa, Demela, Sturma, Neuwirtha, Russa i Widmanna.

Przewodniczący naznacza przyszłe posiedzenie na sobotę z porządkiem dziennym w myśl wniosku Russa.

(Horoskop dla angielskiej wyprawy.)

Słynny znawca Wschodu i rzeczy wschodnich p. Vambery kreśli w *Pester Lloydzie* swoje uwagi o wojnie angielsko-afgańskiej, które powtarzamy w zwięzłem streszczeniu:

Wojna w górach afgańskich groziła już od r. 1870, ale wybuchła aż dopiero teraz, gdyż z jednej strony Anglia spodziewała się spokojnego załatwienia sporu, z drugiej strony Rossyi, głównie dostarczającej materyału palnego, t. j. pobudek wojny, brakło czasu, do szczerego zajęcia się dalekim Kabulem. Nakoniec jednak wojna wybuchła rzeczywiście i postępuje szybkim krokiem. Rzecz wiąże się z innemi planami Rossyi, które nie pozwalały już wstrzymywać wybuchu; ztąd też z Petersburga dostarczono Szyr Alemu *casum belli*, acz bardzo niezgrabnego. Anglia dość długo dawała dowody cierpliwości, po pierwsze dlatego, że w ogóle nieskłonna do wojny; po drugie, że po zwycięstwie nie będzie dobrze wiedziała, co z tym fantem zrobić, bo o aneksyi żadną miarą mowy być nie może; po trzecie, że musi liczyć się z następstwami wojny afgańskiej, tj. z ewentualnością zetknięcia się z Rossyą. Że w Londynie i w Kalkucie względy te ustały, dowodzi to naprzód, iż dalej już rzeczy nie można było odwlekać, gdyż dalsza uległość dla Afganistanu dodałaby ducha indyjskim wasalom Anglii i pociągnęłaby za sobą nieobliczone zawikłania.

Stanowisko Anglii względem Afganistanu było takie: albo Afganowie dobrowolnie przyjmą opiekę Anglii przeciw rozwielmożnianiu się Rossyi i pozwolą Anglikom obwarować strategicznie północno-zachodnie granice Indyj — bo wedle uznanych powag wojskowych granice te nie są dziś bezpieczne — albo też trzeba przymusić Afganów do przyjęcia tej usługi przyjaznej i po zdobyciu ich kraju w części lub w całości stworzyć w nim za pomocą zmiany na tronie stan rzeczy taki, jakiego koniecznie wymaga interes angielski. Z tego stanowiska oceniając wojnę angielsko-afgańską, można ją podzielić na dwie części, z których pierwszą jest właściwa wojna z Szyr Alim chanem, drugą będą może kroki nieprzyjacielskie z Rossyą.

Co się tyczy części pierwszej, Anglicy w niedługim czasie uporają się z Afganami bez szczególniejszych trudności. Nie twierdzimy, iżby wyprawa na opasany skałami Afganistan była przechadzką wojskową, ale z jednej strony wyprawa ta jest dobrze przygotowana, i rozważnie prowadzona z drugiej strony Afganistanu we wnętrznie bardzo skołatany. Tu p. Vambéry dowodzi, że dzisiejsza wyprawa wicekróla lorda Lyttona przeciw Szyr Alemu, żadną miarą nie może być drugą edycyą nieszczęśliwej z przed laty czterdziestu wyprawy generał Napiera przeciw Mohamedowi chanowi, i że próżna radość „pruskiego kozactwa prasowego,“ które naprzód cieszy się niepowodzeniem Anglii.

Co do drugiej zaś części, t. j. zawikłań z Rossyą, p. Vambéry nie podziela zapatrywania, jakoby już teraz nastać miały komplikacye na większe rozmiary. Rossya, przyjaciółka Szyr Alego, popchnąwszy do wojny, porzuci go. Będzie może prowadziła „wojnę półurzędową,“ jaką czasu swego prowadziła w Serbii przeciw Turcyi; może nawet awanturnicy rossyjscy będą podejmowali wycieczki poza Hindukusz, choć to zimą rzecz diablo trudna; ale o czynnem wmięszaniu się Rossyi, t. j. o wkroczeniu armii rossyjsko-turkestańskiej do Afganistanu, celem popierania Szyr Alego obecnie żadną miarą mowy być nie może. Ewentualność ta bowiem, tj. czynne wystąpienie Rossyi przeciw Anglii dojrzeje nie nad Oxusem lub Hilmendem, lecz nad Dunajem i Bosforem, a łączy się z konstelacyami polityki europejskiej tak ściśle, że oznacza wojnę powszechną. Dziś przeto próżnoby rozwodzić się o tej ewentualności.

(Konstytucya bułgarska).

Konstytucya bułgarska nie jest bynajmniej tak liberalną, jak to wnosić można było z ogłoszonego niedawno projektu, wypracowanego rzekomo przez ks. Dundukowa. Organizacya nowego księstwa według planów rządu rossyjskiego nie stworzy konstytucyjnego Eldorada, które byłoby w stanie przedstawić rossyjskim poddanym ich własne położenie w świetle bardzo niekorzystnem. O ile szczegóły tej organizacyi doszły dotychczas do publicznej wiadomości, przyszła bułgarska konstytucya w głównych zarysach będzie następującą. Do Sofii albo Tirnowy (kwestya miejscowości nie jest jeszcze rozstrzygniętą) mają być zwołani wszyscy bułgarscy biskupi, 18 wyższych urzędników i 30 właścicieli większych posiadłości tudzież kupcy. Ci mają stanowić zgromadzenie notablów i wypracować projekt konstytucyi. W reprezentacyi narodowej zasiadać ma pewna liczba reprezentantów rządowych. Izba liczyć będzie około 200 reprezentantów narodu a około 100 deputowanych wybranych przez rząd. Prezydenta zamianuje książę. Izba nie będzie miała prawa inicyatywy. Urzędnicy i adwokaci, stanowiący obecnie inteligencyę w narodzie będą wykluczeni od wybieralności. (?) Natomiast będą mieli księża prawo wyboru i wybieralności. Profesorowie i nauczyciele nie mogą być wybrani. Wolność prasy jest w zasadzie uznaną, ale w wykonaniu tak zmodyfikowaną, że można śmiało twierdzić, iż nie istnieje w rzeczywistości. Bez zezwolenia policyi nie może pojawić się ani jeden numer dziennika. Nie wolno krytykować czynności rządu. Kaucya ma być bardzo wysoką, ażeby utrudnić wydawnictwa dzienników. Sądy będą niezawisłe a sędziowie nieusuwalni. Administracya nie będzie połączona z sądownictwem. Autonomia gminna ma być ograniczoną i postarano się o to, ażby rząd wpływał na wybory do rad gminnych i ażeby w ogóle mógł się mięszać do wszystkich spraw. Nie ulega wątpliwości, że zgromadzenie notablów spełni życzenia rządu i wypracuje statut w duchu powyższym. Tak zwana kostytuanta, która ma być zwołaną na dzień 23 kwietnia 1879, na św. Jerzego, nie zmieni prawdopodobnie głównych zasad powyższego projektu konstytucyj, bo już zawczasu postarają się Rossyanie o to, ażeby w tej konstytuancie zasiadali przeważnie włościanie i inne żywioły uległe i ciemne. Jest rzecza aż nadto jasną — tak kończy ruszczucki sprawozdawca *Polit. Corresp*, — że taki „ukaz“ nie zadowoli inteligencyi bułgarskiej, która marzy i marzyła o rzetelnej konstytucyi na wzór konstytucyj w zachodniej Europie. Ale ponieważ opozycya będzie miała w parlamencie bardzo małe pole do działania, przeto przygotowują się inteligentni Bułgarzy już dzisiaj na smutne zajścia i groźne burze, które jednakowoż nie będą w stanie wywalczyć zwycięztwa rzeczywistej wolności.

(Z parlamentu włoskiego).

Rzymski korespondent *Neue Freie Presse* pisze 26 listopada: „Zaraz na pierwszy rzut oka można było dzisiaj dostrzedz ogromnego niepokoju w parlamencie. Pomiędzy deputowanymi panowało największe naprężenie, a dopóty na siedmnaście interpelacyj, które dzisiaj zostały wniesione, nie nastąpi odpowiedź, dopóki o właściwej pracy parlamentarnej nie będzie mogło być mowy. Deputowani zebrali się jak na pierwsze posiedzenie nadzwyczajnie licznie; stawiło się bowiem prawie 250 deputowanych. W loży oficerskiej znajdowało się przynajmniej 50 oficerów *bersaglierów* z pułków, które przybyły w ostatnich dniach dla wzmocnienia załogi. W ławach ministeryalnych zasiedli wszyscy ministrowie z wyjątkiem Cairolego, który leży w łóżku i dopiero za tydzień będzie się mógł pojawić. Nowi ministrowie Bonelli i Pessina zjawili się w parlamencie dzisiaj po raz pierwszy. Usposobienie było naprężone; nawet wniosek prokuratora państwa o pozwolenie wystąpienia w drodze sądowej przeciw trzem deputowanym Alario, Piccinelli i Masani nie zdołał obudzić zajęcia. Wniosek ten odesłano rzeczywiście do biur, które mają wypowiedzieć o nim swoje zdanie. Rzecz zabawna, że pomiędzy tymi deputowanymi znajduje się jeden z obrońców Nicotery w procesie florentyńskim, to jest adwokat Alario z Salerno, który miał wychłostać jedną ze swoich klientek; jeszcze zabawniejsza, że zięć dzisiejszego ministra rolnictwa Pessiny, deputowany Vastarini Cresi powstał, aby wbrew woli Izby bronić swego kolegi. Ale Izba, jak powiedziałem, była w najwyższym stopniu niespokojną. Kryzis wisi w powietrzu. Każdy czuje, że wszelkie rozprawy nie przyniosą najmniejszej korzyści, dopóki horyzont Izby nie wyjaśni się. Jaka duszność panuje w sali na Monte Citorio, o tem świadczy siedmnaście interpelacyj, które jak grad spadły dzisiaj z wszystkich stron Izby. W gruncie rzeczy mają one wszystkie jeden cel na oku, to jest politykę wewnętrzną, przyczyny i skutki zamachu. Puccini i Mari (grupa toskańska) interpelowali w sprawie bomb we Florencyi; Minghetti w sprawie niebezpieczności instytucyj państwowych i instytucyj i spokoju publicznego (*pace pubblica*); Paternostro (grupa Nikotery) w sprawie wewnętrznej polityki; Dewitt w sprawie fanatyka Lazzaretti; Malacari w sprawie zasztyletowania Osimo; Bovecci w sprawie republikanów w Jesi; Crispi, Tajani, Indelli, Salaris i San-Donato zapytali wspólnie, czy stosunki Włoch są normalnemi i jaką politykę wytknął sobie rząd wobec dzisiejszych okoliczności; Bonghi w sprawie przesilenia, które sprowadziło dymisyę ministrów Corti, Bruzzo i de Brochetti; Sambuy w sprawie niedozwolonego ogłaszania aktów śledczych przeciw mordercy Passanante; Petrucelli *della* Gattina w sprawie kongresu berlińskiego i reprezentantów włoskich na tym kongresie. Minister Zanardelli przyjął wszystkie interpelacye. Po długich wywodach oświadczył, że ze względu na chorobę Cairolego, który obecnie leży w łóżku a chciałby osobiście bronić polityki gabinetu przed Izbą, może dopiero jutro w myśl regulaminu oznaczyć dzień, w którym będzie się mogło rozpocząć uzasadnienie siedmnastu interpelacyj a właściwie dyskusya nad niemi. Płyniemy więc pełnemi żaglami ku przesileniu. W interesie kraju należałoby sobie życzyć, aby cała sprawa o ile możności jak najprędzej się rozstrzygnęła, gdyż w dusznej atmosferze, jaka dzisiaj panuje w parlamencie, o właściwych prawach jakiegokolwiek rodzaju nie może być zgoła mowy. Dowodem tego dzisiejsza dyskusya o usunięciu wielkiej liczby ceł wchodowych; Izba nie poświęciła tej ważnej sprawie najmniejszej uwagi, jakkolwiek odnośny projekt ustawy powinien dać pochop do wielkiej zasadniczej debaty finansowej. Z nazwisk interpelantów można wnosić, że w najbliższych dniach przyjdzie do bardzo ożywionej walki parlamentarnej. Grupa Crispiego postanowiła wystąpić w zwartych szeregach do wspólnej akcyi. Depretis stara się wpłynąć na Cairolego, aby jeszcze przed rozpoczęciem debat sprowadzić dymisyę całego gabinetu i otrzymać następnie powtórne polecenie utworzenia gabinetu. Zdaje się jednak, że Cairoli będzie wolał walczyć wspólnie z Zanardellim, aniżeli poświęcić go i spróbować kombinacyi z Depretisem.

(Wojna angielsko-afgańska.)

Specyalny korespondent *Daily Telegraphu* donosi w drodze telegraficznej z Daki pod dniem 25 listopada: „Pozostawiwszy w afgańskim obozie Ali Musdżydzie jeden pułk brytyjski i jeńców wojennych, puścił się generał Browne około południa w dalszy pochód. W drodze spotkał naczelników o rodów górskich, którzy szli powinszować mu zwycięstwa i zapewnić go o swej lojalności. Następnie przybył generał do Lundi-Chana, odległego mil trzynaście, gdzie straż przednia biwakowała. Major Cavagnari pojechał dalej do Daki, dokąd dotarł o godzinie 7 wieczór. Chan Lallpury wyszedł naprzeciw niego, aby go zapewnić o swojej uległości. W niedzielę ze świtem dnia puściły się wojska brytyjskie w dalszą drogę i około południa przyszły do Daki. Nieprzyjaciel opuścił fort, który splądrowały okoliczne szczepy. Wogóle wszystkie wojska emira cofnęły się przed Anglikami. Kolumny brytyjskie dotarły tym sposobem do granicy właściwego Afganistanu a osiągniętemi sukcesami zadały cios powadze emira na całem trzydziestomilowem niezależnem terytoryum pomiędzy Dżumrudem a Daką. Uciekająca armia afgańska znajduje się w bardzo złem położeniu, gdyż ludność powstała przeciw niej i odmawia jej schronienia i żywności. Otrzymaliśmy wiadomość, że załoga afgańska opuściła Dżellalabad i ucieka z największym pośpiechem do Kabulu. Mahomed szah, chan Lalpory i naczelnik Mahmudów — dotąd sprzymierzony z emirem — oddał się do dyspozycyi majorowi Cavagnari. Szczepy koczownicze, które wczoraj jeszcze gotowały się do ucieczki, pozostały wszystkie na miejscu i znoszą obfite zapasy żywności wszelkiego rodzaju. Mieszkańcy wsi okazują także wielkie zaufanie do nas, nie troszcząc się bowiem o uciekającą armię, oddają się codziennemu swojemu zatrudnieniu.“

Biuro Reutera otrzymało z Lahory pod dniem 27 listopada następujące szczegóły: „Urzędowe doniesienia potwierdzają, że Daka została obsadzona bez oporu. Ze wszystkich stron znoszą mieszkańcy żywność. Wsie w okolicy Dżellalabadu nie chcą płacić Mir Akorowi podatków od chwili, w której tenże ratował się ucieczką. Tak Mir Akor jak i afgański generał Szulan Haidar uciekli z wąwozu chyberskiego do wąwozu Szuri. Obsadzenie Piszynu zostało również urzędownie stwierdzone. Ponieważ Multan leży niedaleko Bahawalpuru więc proszono Jego Wysokość Nawaba, aby kontyngens swój wysłał wprost do Multanu dla zajęcia stanowiska, ob…

nego poprzednio przez wojska brytyjskie. Kontyngensy innych państw krajowych przybędą niebawem do Lahory, gdzie otrzymają dalsze rozkazy. *Maharadża* Kaszmiru pragnął także posłać swój kontyngens do armii inwazyjnej; ponieważ jednak panuje on nad wielką i ważną częścią kraju, graniczącego z Afganistanem, oświadczono mu, że największą przysługą, jaką może wyświadczyć, będzie strzeżenie owej granicy. Jeńcy zabrani w Ali Musdżydzie znajdują się obecnie w Peszawerze. Prawdopodobną jest rzeczą, że szeregowcy zaopatrzeni w dostateczne środki na podróż zostaną odesłani do domów, oficerowie zaś będą traktowani podług europejskiego zwyczaju wojennego.

Według londyńskiego telegramu *Tagblattu* wojska angielskie dotarły już do Dżellalabadu. Oto telegram: „Po trzydniowym bardzo uciążliwym i pospiesznym marszu 36 milowym z Daki, dotarły wojska angielskie do wzgórz Manu Dagh, u których podnóża leży Dżellalabad. Maszerowano w trzech kolumnach; główna kolumna szła doliną rzeki Kabulu; przy tej kolumnie znajdował się generał-porucznik Samuel Brown. Dwie drugie kolumny boczne, znacznie słabsze, które służyły tylko do osłony flank i musiały walczyć z wielkiemi trudnościami terenu, ucierpiały mocno wskutek zimna, które najbardziej dało się we znaki wojskom indyjskim. Czoło kolumny tworzył szwadron pułku huzarów pod dowództwem majora Cavagnari z bengalskiego sztabu generalnego; przy nim znajdował się chan Chalpiny, szab Mahomed z kilku setkami Afrydów (afgańskich mieszkańców górskich). Najbliższe otoczenie Dżellalabadu, miasta malowniczo położonego i liczącego przeszło 20.000 mieszkańców, obsadzono bez trudności, gdy jednak Appleyarda trzecia brygada zchodząca ze wzgórz na wschód od Manu chciała z tej strony wkroczyć do miasta, padło kilka odosobnionych strzałów, wskutek czego odroczono dalszy ruch kolumny Appleyarda aż do przybycia kolumn Mac Phersona, Rossa i Tytlera, których zbliżenie się już sygnalizowano. Wojska obozują w wielkiem półkole około Dżellalabadu. Afganowie ustąpili zupełnie z miasta, które było wystawione na dwudniowe plądrowanie Afrydów. W mieście tem znajdują nasze wojska wiele pomieszczenia, dotąd fort i miasto samo nie są obsadzone przez wojska angielskie.“

Od kolumny kurumskiej nadeszły wiadomości, z których przypuszczać można, że wkrótce przyjdzie do walki pomiędzy wojskami generała Robertsa a Afganami. Podług ostatnich telegramów fort kurumski został już obsadzony przez Anglików. W forcie tym połączyły się dwie brygady, wskutek czego mógł generał Roberts wykonać większy rekonesans. Udało mu się dotrzeć tak daleko, że wszedł w kontakt z nieprzyjacielem. Donoszący o tem telegram bombajski opiewa: *Times of India* donosi: Bowódca armii kurumskiej, generał major Roberts przedsięwziął wczoraj rekonessans i spostrzegł nieprzyjaciela pod Peiwarem i Kothulem. Roberts mniema, że nieprzyjaciel zajmuje oszańcowane stanowisko i będzie stawiać tam opór dalszemu pochodowi Anglików. Dalszy marsz wojsk angielskich, które niosą z sobą żywność na sześć dni, ma się rozpocząć jutro.

(Powstanie w Macedonii).

Z Saloniki pisze 20 z. m. korespondent *Polit. Corresp.*: Chociaż operacye przeciw powstańcom w Macedonii rozpoczęły się już przed dwoma tygodniami, nie zmienił się dotychczas w niczem stan rzeczy. Brygadyer Ibrahim basza, mający pod swemi rozkazami 14 batalionów piechoty, 4 szwadrony konnicy i $1\frac{1}{2}$ bateryi dotarł prawie bez walki do wsi Bielicy, centralnego punktu zbornego powstańców i jak się zdaje, oczekuje dalszych posiłków, (które mają nadejść z drugiej strony pod dowództwem pułkownika Mehemeta beja, w sile 8 batalionów piechoty z 4 działami), ażeby wykonać atak skombinowany na silnie oszańcowane pozycye Szczepana Kowaczewa, który dowodzi 7000 powstańców. Gdyby się udało pobić tu powstańców skończyłoby się rychło powstanie w sandżaku sereskim, pozostałyby bowiem jeszcze tylko dwie małe bandy powstańcze w okolicy Melniku. Ale sukces Ibrahima baszy jest jeszcze bardzo wątpliwy, albowiem 16 z. m. wkroczyło nowych 4000 Bułgarów z Rasloki do sandżaku sereskiego. Uzbrojenie i karność tej bandy znalazły wszelkie uznanie nawet w sprawozdaniach tureckich. Dokoła miasta Seres krążą bandy powstańcze w odległości niespełna dwu mil niemieckich. Generał brygady musiał oddzielić znaczne siły ze swego już i tak niezbyt silnego korpusu, ażeby zasłonić flankę i podstawę swych operacyj. Na każdy wypadek jest on zmuszony wstrzymać na jakiś czas wszelkie kroki zaczepne. Biura werbunkowe w Bułgaryi i wschodniej Rumelii wysyłają ciągle znaczne posiłki powstańcom. Jest faktem niezbitym, że codziennie nadchodzą nowe gromady powstańcze do Macedonii od strony Samakowa i Küstendil. W ostatnich 15 dniach, wedle tureckich źródeł urzędowych, które zgadzają się z informacyami rezydujących tu konsulów wkroczyło z Bułgaryi do Macedonii około 5000 powstańców, którzy mają nawet działa. Starszy wojewoda Wezenków unika starć z Turkami oczekując nadejścia znacznych oddziałów powstańców i zachodzi obawa, że wtedy wojska tureckie będą w niekorzystniejszym położeniu. Na domiar złego zaczyna w kraju ruszać się nowy żywioł, który dotychczas zachowywał się całkiem spokojnie. Macedończycy, Serbowie zaczynają łączyć się z Bułgarami i to daje Ottomanom wiele do myślenia. Im dłużej potrwa ruchawka, która prowadzi do rozmaitych pożałowania godnych zajść, tem gwałtowniej objawiać się będzie fanatyzm ulemów. Już dzisiaj nadchodzą doniesienia upełnie autentyczne, że okrąg Melnicki był widownią scen okropnych. W tej mierze donosi urzędowa depesza telegr ficzna: „Nieregularne wojska tureckie wpadły do miejscowości: Berowo, Ratowo, Merisny, Palaty, Ostowo-Mahali i Sliwnicy, zmasakrowały mieszkańców i spaliły wszystkie domy.“ Z depeszy prywatnej, urzędownie potwierdzonej, dowiadujemy się dalej, że liczba wsi i miasteczek spalonych wynosi 11, przyczem dodano, że baszybożuki i Czerkiesi wymordowali wszystkich mieszkańców. Popłoch pomiędzy ludnością był tak wielki, że prawie cała ludność z okręgu Strumy uciekła poza granice macedońskie, a ci, którzy nie mogli uciec za granicę, ukryli się po lasach z całem ruchomem mieniem. Władze tureckie obawiają się, że to gwałty popełniono przez wojska nieregularne nabawią Portę wielkiego kłopotu, ale władze nie mają nic do poskromienia wybryków baszybożuków i Czerkiesów. Wielki wezyr zapowiedział dzisiaj, że wysyłe tutaj dwóch komisarzy, Alego beja i chrześcianina Dralskiego, którzy mają zbadać stan rzeczy. Być może, że i niektórzy konsulowie tu rezydujący, udadzą się do Melnika aby naocznie przekonać się o zajściach powyżej opisanych.“

KRONIKA

* **Konfiskata.** Przedwczoraj skonfiskowano z polecenia c. k. prokuratoryi państwa numer 278 *Dziennika Polskiego*.

— **W kasynie mieszczańskiem** we środę o godzinie 7 wieczorem p. Bruno Abakanowicz będzie miał odczyt „o mowie człowieka.“ Wykład poparty będzie licznemi doświadczeniami.

— **W zakładzie karnym** odbędą się dnia 13 i 14 b. m. o godzinie 9 przed południem w szkole więźniów roczne egzamina. Przed rozpoczęciem egzaminu w II klasie dnia 13 odprawi się w kaplicy karnego zakładu po godzinie 8 w obecności wszystkich uczęszczających do szkoły więźniów cicha msza święta, przy czem popisywać się będą więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Teodor Kawka, służący kapitana R., jadąc przedwczoraj ulicy Kazimierzowską spadł z konia tak nieszczęśliwie, iż był prawie bez życia, gdy go podjęto z ziemi. Oddano go do szpitala wojskowego.

* **Na dworcu brodzkim** skradziono zeszłego czwartku w nocy po nadejściu pociągu pani B. z Tarnopola kołnierz i zarękawek tumakowy w łącznej cenie 80 zł. Futra te położył był pakier koło wagi, zkąd zniknęły.

* **Patrol policyjny** przytrzymał tej nocy złodzieja w kamienicy pod l. 29 przy ulicy Ormiańskiej. Złodziej otworzywszy kwaterkę w oknie, złożył wazonki na trotoar i wlazł do pomieszkania p. Brucknera, gdy został przez patrol przyaresztowany. Złodziej był bosy i rozebrany, a buty swoje, surdut zimowy i kapelusz złożył w kącie bramy klasztoru Dominikańskiego. Następnie sprawdzono, że aresztowany nazywa się Aleksander Stefanowski i że jest czeladnikiem szewskim.

(*W*) **Z powodu katastrofy** pod Dover pisze nam nasz korespondent londyński: Dzienniki niemieckie opiszą zapewnie zatonięcie *Pomerani* ze wszelkiemi szczegółami, nie uważam tedy za potrzebne rozpisywać się o tej katastrofie, ale obowiązek nie pozwala przemilczeć o niej zupełnie. *Pomerania*, rozbita koło Dover skutkiem kolizyi z walijską barką *Moel-Eilian* (a zdaje się, że winą kolizyi była nieoględność *Pomeranii*, pędzącej 14 mil morskich na godzinę wśród mglistej nocy i po ożywionej okrętami cieśninie) należała do towarzystwa żeglugi parowej, którego ilustrowane zachęty do wychodźtwa spotykają się w tylu miejscach w naszym kraju. Nie amerykańscy spekulanci, lecz ajenci tego towarzystwa są głównymi apostołami chłopskiej emigracyi, przebiegając nieustannie ubogie okolice, i łudząc lud złotemi obrazami zamorskiego dobrobytu, do kupowania biletów na ich okręty. Za te filantropijne działania dostają oni od hamburgskiego towarzystwa po 4—5 talarów od wychodźcy. Przed dwu laty byłem sam pasażerem na okręcie tego rodzaju, mogę więc poświadczyć z naocznego oglądania, że żadne towarzystwo atlantyckiej żeglugi nie obchodzi się tak źle z pasażerami trzeciej klasy. Jego niżsi oficerowie bywają postrachem młodych dziewcząt, podróżujących na okręcie bez opieki. Kilkakrotnie dowiedziono już, że komendanci mianowani przez to towarzystwo, spali lub bawili się w salonie, podczas ciemnej nocy, na otwartem morzu, poruczając kierunek okrętu podoficerom. Ci oficerowie bywają awansowani z pomiędzy junkrów, i nie słyną na Atlantyku z swego kunsztu w żegludze. Okręt *Schiller* rozbił się u wysp Scilly, przyczem blizko 300 osób utonęło, gdy jego komendant pił w salonie na cześć pewnej, patryotycznej rocznicy. Skutkiem tego rodzaju komendy, hamburgskie towarzystwo straciło już znaczną część swej floty. O charakterze oficerów i majtków tej floty daje wymowne świadectwo fakt następujący: Gdy *Pomerania* tonęła, majtkowie spychać mieli niewiasty i dzieci do morza, aby sobie zapewnić miejsce w łodziach. Ztąd widzimy rzecz niesłychaną w dziejach morskich, z 111 majtków ocalało 108, z mniejszej liczby podróżnych utonęło przeszło 60. Cała Anglia gorszy się w tej chwili tym wypadkiem. Mniemam, że każdy wybierający się do Ameryki przed wyborem okrętu, zapozna się z historyą filantropijnego towarzystwa, którego ozdobne reklamy i wymowni ajenci wyciągają co dnia, ze wszystkich krajów, nowe ofiary dla wygnania i rekinów.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu Mieczysław hr. Potocki, syn Szczęsnego, przeżywszy lat 84; w Baden-Baden książę Piotr Wiazemski, znany poeta rossyjski, przeżywszy lat 86; w Brightonie słynny angielski miedzioryttnik Robert Wallis.

— **Przygotowywany od dawna jubileusz** pięćsetnej rocznicy śmierci króla czeskiego Karola IV, obchodzony był w piątek w Pradze mniej świetnie, niż się tego spodziewano powszechnie. W starej katedrze, do wyposażenia której szczodrze się przyczynił Karol IV., kardynał arcybiskup praski odprawił nabożeństwo żałobne, poczem nieliczne reprezentacye i deputacye udały się przed pomnik króla, na którym złożyły wieńce. Czescy studenci usiłowali zaintonować przed pomnikiem pieśń *Hej Slovane!*, czemu jednak przeszkodziła policya. Na drugi dzień powtórzyła się demonstracya z tym samym skutkiem.

— **Sprawca zamachu** na życie króla włoskiego, Passamente, czyli jak go teraz większość dzienników włoskich nazywa *Passanante*, wcale się nie zachowuje wobec sądu tak cynicznie i butnie, jak to niektóre z rzeczonych dzienników przedstawiały. Zapewnia też, iż zbliżając się do powozu królewskiego, wcale nie miał zamiaru zamordować króla (?), lecz chciał tylko wywinąć czerwoną chorągiewką i wznieść okrzyk na powodzenie rzeczypospolitej; nagle jednak ogarnął go jakiś zawrót głowy i w tym stanie rzucił się z nożem na króla. „Teraz — mówi — nazywacie mię mordercą, dla tego, że mi się zamach nie powiódł; gdybym jednak był zabił króla, nikt z pewnością takby mię nie nazywał!“ Po tych słowach wybuchnął głośnym płaczem i prokurator z tego powodu przerwał przesłuchanie. Passanante jednak po chwili prosił go, ażeby dalszego toku nie odkładał do dnia następnego, „ponieważ woli rozmawiać z urzędnikami sądowymi, niż siedzieć samotnie w więzieniu, gdzie doznaje takiego wrażenia, jak gdyby miał umrzeć.“ Na zapytanie prokuratora, czy nie jest członkiem internacyonału, odpowiedział: „Nie! Internacyonaliści są zdrajcami, a ja nie cierpię zdrajców.“ Sprawdzono, że Passanante ma prawą rękę obezwładnioną tak, że byłby nie mógł użyć rewolweru do wykonania zamachu, choćby nawet był chciał; on zaś jak wiadomo, twierdził, że dla braku pieniędzy nie mógł przyjść w posiadanie tej broni, kosztowniejszej od noża. Szczegóły powyższe wyjmujemy z ostatnich dzienników neapolitańskich.

— **Piorun** uderzył przed kilkoma dniami podczas gwałtownej burzy w wieżę kościoła parafialnego w miejscowości Hoterszycach, w Krainie, i znacznie ją uszkodził. W miejscowości Burgau zaś, w Styryi, podczas burzy zawaliła się 30 metrów wysoka wieża zamkowa, zbudowana jeszcze w wiekach średnich z murów dwumetrowej grubości. Wieża ta na szczęście nie była zamieszkana.

— **Ojcobójstwo.** Petersburgski korespondent *Times'a* donosi, że były władca Badakszanu, w Azyi środkowej, Jahandur szach, zamieszkały w mieście Ucz-Kurghan w Kokandzie rossyjskim, zamordowany został przez dwóch swoich synów, z których starszy liczy lat 16 a młodszy 14!

— ***Bandę zbójców,*** która w ostatnich latach mnóstwo morderstw i rabunków popełniła w Tyflisie, sądzono w zeszłym tygodniu w tem mieście. Z jedenastu oskarżonych dwaj skazani zostali na śmierć przez powieszenie, jeden, Dżabinow, jako „szlachcic“ na śmierć przez rozstrzelanie, a jeden na ciężkie roboty w kopalniach sybirskich. Resztę wypuszczono na wolność jako niewinnych.

— **Powodzi** w Krainie nie ma końca. Od kilku tygodni nieszczęśliwa prowincya ta zalana wodą, która miejscami stoi na kilka metrów wysoko. Zasiewy ozime po największej części ze szczętem wymulone, drogi popsute, a liczne budynki uszkodzone.

— **Wielka burza,** według depeszy z Lizbony, srożyła się w tych dniach na Atlantyku u ujścia rzeki Tagu. Trzy okręty rozbiły się i zatonęły, przy czem 18 ludzi utraciło życie.

— **Zuchwała kradzież** popełniona została w nocy na środę w Wiedniu. Złodzieje, przebiwszy sklepienie, dostali się z piwnicy do sklepu złotnika Emila Löwenthala przy ulicy Mariahilf i zrabowali rozmaite kosztowności ocenione na 8.000 zł. Zdaje się, że złoczyńcom wcale nie brakło czasu i bynajmniej nie byli niepokojeni, ponieważ wszystkie zrabowane kosztowności powyjmowali z pokrowców, które zostawili w sklepie, tudzież powiodło im się znaleźć klucz do ogniotrwałej kasy, ukryty w jednej z szuflad. Pomimo jednak, że mieli już klucz w ręku, nie zdołali dostać się do wnętrza kasy, widocznie nie byli obznajomieni z jej mechanizmem.

— **Straszne trzęsienie** ziemi nawiedziło dnia 2 października środkowo-amerykańską krainę San Salvador. Miasta Nuova Guadeloupe, Chinameca i Jucuapa zostały prawie do szczętu spustoszone, a wielu mieszkańców znalazło grób pod ruinami roztrzęsionych domów. Trzęsieniu towarzyszył gwałtowny wybuch wulkanu Tecana.

— **W kopalniach węgla** Sullivan, w północno amerykańskim stanie Indyana, dnia 21 b. m. nastąpił wybuch gazów ziemnych, który spowodował także wybuch zapasów prochu w podziemiach, przyczem 13 robotników utraciło życie a wielu doznało uszkodzeń.

OSTATNIA POCZTA

Jak się dowiadujemy, Jego Ces. i Kr. Mość Najjaśniejszy Pan zezwolić raczył najłaskawiej, aby deputacya lwowskiej Rady miejskiej przybyła na dwór Monarszy. Jak naszym czytelnikom wiadomo, deputacya ta złożona z p. prezydenta Jasińskiego i radnych pp. W. Dąbrowskiego, dr. Filipa Zukra i K. Gromana, przedłożyć ma memoryał w sprawie zajść lwowskich z dnia 16 b. m.

„Cywilny stan oblężenia“ w Berlinie wykonywany jest z nadzwyczajną surowością. Do 30 listopada wydalono ze stolicy Niemiec 57 wybitnych socyalistów między innymi deputowanych Hasselmanna i Fritschego, redaktora Auera, księgarza Rackowa, a jeszcze około 100 nazwisk ma się znajdować na liście proskrybowanych. Wielu wydalonych prosiło policyę o krótką zwłokę, aby mogli zaopatrzeć pozostające rodziny.

Rząd usprawiedliwia te kroki repressyi wykryciem spisku, obejmującego całe Niemcy, który ma stać w związku z Internacyonałem. Półurzędowy komunikat, rozesłany przez biuro Wolffa mówi: „Zarządzone w ostatnim czasie wyjątkowe środki w Berlinie i okolicy nastąpiły nie bez bardzo ważnych powodów. Nie ulega wątpliwości, że tajne związki drobnych kółek, które przez zaufanych porozumiewają się między sobą i słuchają komendy znanych przywódzców, rozpowszechniają się na kształt dawnych związków mazzinistowskich na gruncie państwa a w szczególności w stolicy. Są pewne oznaki, że agitacya tutejsza stoi w ścisłym związku z kierownictwem Internacyonału. Wobec takich faktów obowiązkiem jest rządu użyć, póki jeszcze czas, użyczonej mu dla obrony społeczeństwa broni, aby rozedrzeć sieć międzynarodowej agitacyi, która według pewnych wskazówek obrała sobie Berlin za jedno z swych ognisk“.

Dzienniki berlińskie donoszą, że w Hamburgu skonfiskowano dwie paki z bombami Orsiniego. Wydalony z Berlina zegarmistrz Thierstein trudnić się miał sporządzaniem machin piekielnych w kształcie zegarów *à la* Thomas.

Na dworzec kolei w Poczdamie w chwili przybycia pociągu cesarskiego nikt z publiczności nie będzie miał wstępu. Nawet reporterzy dziennikarscy zostali wykluczeni. Kontrola paszportowa na dworcach berlińskich jest nadzwyczajnie ścisłą.

Wojska angielskie w wąwozie khyberskim spotkała niemała niespodzianka. Kolumna gen Browne, przebywszy szczęśliwie ten wąwóz, wyruszyła, jak wiadomo, w dalszy pochód na Dżellalabad. Tymczasem na tyłach tej kolumny, w wąwozie, pojawiły się oddziały Afrydów, bitnego szczepu górskiego, które zaniepokoiły aryergardę angielską majora Pearsona, wskutek czego linia Dżellalabad-Peszawer była na chwilę przerwana, a kolumna angielska odcięta od swej podstawy operacyjnej. Oto bliższe szczegóły o tym epizodzie, który w każdym razie wywrze ważny wpływ na dalsze operacye angielskie przeciw Afganistanowi. Londyński korespondent *Tagblattu* donosi: „Pochód wszystkich trzech kolumn brytyjskich został na rozkaz gen. Haines nagle wstrzymany. Oddziały, które wy sunęły się po za D...e, otrzymały rozkaz po-

wrotu do tego punktu. Od 29 zm. panuje w Lahorze wielka panika, słychać bowiem, że cała kolumna peszawerska została odcięta. Tymczasem wszystko redukuje się do faktu, że pokolenie Afrydów zwane Zukka-Kheel, które dotychczas udawało sprzymierzeńców Anglików i przy zdobyciu Ali Musdżydu oddało im ważne usługi, powstało przeciw armii angielskiej, obsadziło wzgórza nad doliną rzeki Kabulu, ostrzeliwało wojska Gen.-majora Maude i atakowało chociaż bez skutku transport prowiantu i amunicyi. Batalion pułku fizylierów pod dowództwem lorda Filipa Fitzroy oczyścił po krótkiej utarczce wzgórza powyższe, wskutek czego wąwóz khyberski znajduje się znowu w rękach angielskich. Wawóz ten obsadzony został 3500 ludźmi. Potyczka pod Ali Musdżyd była bardzo nieznaczną, ograniczała się ona na krótkiej walce karabinowej między 2 pułkiem gurkaskim a gromadą Afrydów, którą kilka szrapneli rzuconych z frontu zupełnie rozprószyło. Większej wagi była potyczka niedaleko zachodniego ujścia wąwozu pod Landikhanu, która ustała dopiero ze zmierzchem i w której Anglikom nie powiodło się przywrócić przerwanej komunikacyi między główną kolumną gen. Browne a wojskami w wąwozie khyberskim. Aby wyprzeć Afganów z zajętych na nowo pozycyj i przywrócić przerwaną komunikacyę, wysłano z Daki pod komendą pułkownika Buchanana pół bataliona pułku norfolkskiego i pułk szeiksów, które to siły w połączeniu z kolumną Mac Pearsona miały zupełnie oczyścić wąwóz khyberski. Pierwsza z tych kolumn natrafiła na znaczne siły afgańskie i wdała sie z niemi w żywą walkę karabinową, o której rezultacie dotychczas nie wiadomo.

Car wyjechał 29 z. m. z Liwadyi do Moskwy. Dzienniki rossyjskie piszą, że wszelkie wersye o rzekomej przemowie gen. Kaufmanna przy wręczeniu szabli honorowej dla emira Afganistanu są tendencyjnem zmyśleniem.

Król włoski miał 28 i 29 z. m. konferencye z Depretisem i Farinim, obaj odradzali stanowczo rozwiązania Izby, którego Cairoli żąda. W każdym razie jednak wystąpią z gabinetu Zanardelli, Pessina, Consorti i Seismit-Doda.

Powodem tego nieprzyjaźnego wystąpienia Afrydów: ma być okoliczność, że Anglicy wzbronili im plądrować Lundikhans i Dakę. W Lahorze utrzymują jednak, że gen. Browne ma w ręku dowody, stwierdzające udział pewnego wielkiego mocarstwa w tej wojnie. „Ręka rossyjska, mówi depesza tego generała, jest widoczna. Generał-major Cavagnari, który wykonał rekonensans aż po za Dżellalabad donosi, że wobec wielkiej długości linii operacyjnej i numerycznej słabości kolumny angielskiej, niepodobieństwem byłoby przed nadejściem wiosny posunąć się dalej niż do Dżellalabadu.“

Z Konstantynopola donoszą o częściowej zmianie ministerstwa. Server basza mianowany ministrem spraw wewnętrznych, Kurszyd basza sprawiedliwości a Armeńczyk Ohanne Czamicz effendi ministrem robót publicznych.

Z Mostaru donoszą *Bosn. Corresp.*, że były naczelnik powstańców hercegowińskich Don Joan Mussicz mianowany został szefem żandarmeryi w Hercegowinie, zaś dwaj inni dowódzcy powstańców Bogdan Limonicz i Radowicz mianowani zostali *kaimakamami*, pierwszy w Gaczku drugi w Newesiniu.

W tych dniach zbiera się skupczyna serbska w Niżu, gdzie już od dłuższego czasu bawi książę Milan z całym swym dworem i dokąd wszyscy ministrowie w ostatnich dniach z. m. udać się mieli. Skupczyna serbska składa się z 170 członków, z których 130 wybiera kraj, a 40 rząd mianuje. Ostatnie wybory dały rządowi znakomitą większość; opozycya, której przewodzi Garaszanin rozporządza zaledwie kilkunastu głosami. Skupczynę czekają bardzo ważne prace; z pomiędzy projektów przedłożonych przez rząd, wymieniamy projekt ustawy gminnej, prasowej, kwestyę kolejową, żydowską i t. p.

Książę Milan z rodziną i dworem zabawi w Niżu aż do wiosny. Mówią, że przeniesienie dworu i skupczyny do Niżu stoi w związku z przeniesieniem stolicy Bułgaryi do Sofii, rząd serbski chce tym sposobem sparaliżować bułgarsko-rossyjską siłę przyciągającą i pokazać swym nowym bułgarskim poddanym z bliska liberalne instytucye serbskie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

(*H*) **Budapeszt**, 1 grudnia. (*Tel. pryw.*) Opozycya delegacyjna znajduje się w pełnym odwrocie. Po świetnej odpowiedzi hr. Andrassego na interpelacyę Giskry co do trwania okupacyi i innych kwestyj, przyjęła komisya wznowiony wniosek członka Izby panów Widmanna, i w myśl tego wniosku przystąpiła do specyalnej rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Pozycyę 95.560 zł. na dyplomatyczne reprezentacye w Bukareszcie, Belgradzie i Cetynii pozostawiono w zawieszeniu, gdyż sprawa ta jest zawisłą od uchwały Rady państwa o traktacie berlińskim. Nawet fundusz dyspozycyjny uchwalono bez rozprawy, chociaż pozycya ta miała stać się podstawą do głównego ataku na hr. Andrassego. Pozycyę tę chciano dawniej bezwarunkowo wykreślić.

Opozycya tak tłómaczy swój odwrót: Opozycya jest za słabą, aby wotum nieufności przeparła na pełnem posiedzeniu delegacyi. Jeżeliby wniosek, zawierający wotum nieufności, został uchylony, mógłby to hr. Andrassy uważać za wotum zaufania. Ten powód jest dość prawdopodobny, ale przypuszczają jeszcze inne motywa. Zachodziła obawa, żeby w razie postawienia wotum nieufności wielu opozycyonistów nie opuściło dr. Herbsta. Mówią, że opozycya przenosi pole dalszej walki do Rady państwa. Tam jednak opozycya nie może być szkodliwą dla hr. Andrassego.

Budapeszt, 1 grudnia. W komisyi budżetowej austryackiej delegacyi, hr. Andrassy w odpowiedzi na wniesione interpelacye oświadczył, że okupacya potrwa tak długo, dopóki jej cele przez Europę uznane nie zostaną osiągnięte, niebezpieczeństwa odwrócone, dopóki Turcya nie zwróci poniesionych ofiar i nie da rękojmi, że stan rzeczy pod jej rządami nie pogorszy się. Jeżeliby powstała kwestya aneksyi, rozstrzygałyby ciała ustawodawcze z koroną. Sprawa ta jednak nie stoi na porządku dziennym. Zawarcie konwencyi zostało zaniechane, gdyż Porta stawiała z początku warunki niezgodne z berlińskim traktatem. Dzisiejsze zapatrywania Porty znacznie się różnią od dawniejszych. Hr. Andrassy odczytał depesze, w których Porta oświadcza, że wydała wszelkie zarządzenia, aby wojska austryacko-węgierskie przyjęto jako przyjaciół. Za autonomiczną Bośnią monarchia musiałaby przyjąć gwarancyę i często potrzebną byłaby wojskowa interwencya. Mandat okupacyjny stanowi postanowienie traktatu berlińskiego i mógłby być zmieniony tylko przez wszystkie na traktacie podpisane strony jednomyślną uchwałą.

Hr. Andrassy zwrócił dalej uwagę na handlowo-polityczne układy z Serbią, poczem komisya przystąpiła do specyalnej rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych i przyjęła pojedyncze pozycye według wniosków referenta. Przy kredytach dodatkowych, mianowicie co do bośniackich wychodźców, wywiązała się dłuższa rozprawa. Żądaną sumę przyjęto i wezwano rząd do przedłożenia specyalnego rachunku.

Wiedeń, 2 grudnia. (*Tel. pryw.*) Stara *Presse* mniema, że uchwalenie budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych, o ile do tej uchwały przyczyniła się część członków dotychczasowej opozycyi, jest tylko manewrem, dążącym do osłabienia klęski, jaka czeka niezawodnie opozycyonistów w *plenum* delegacyi. Według oświadczeń kilku delegatów, którzy są wtajemniczeni w zamiary dr. Herbsta, komissya budżetowa na dzisiejszem swem posiedzeniu albo uchwali przejść do porządku dziennego nad przedłożeniem o kredycie okupacyjnym na r. 1879 i natomiast część żądanej sumy wstawi w *extraordinarium* wydatków na armię — albo też uchwali żądaną sumę na pierwszy kwartał 1879 na ręce ministra wojny z równoczesnem wniesieniem protestu przeciw nieprawidłowości w wniesieniu całego projektu.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Pesztu, że Rada państwa zwołaną zostanie na dzień 10 grudnia.

Tagblattowi donoszą, że podczas gdy u Tiszy odbywała się konferencya stronnictwa liberalnego, pękła petarda przed jednem z okien wychodzących na podwórze.

Rzym, 2 grudnia. Władze zamknęły wszystkie kluby t. z. *circoli Barsanti*.

Lahora, 2 grudnia. Angielska kolumna prowiantowa została w wąwozie Khyberskim odpartą przez Afganów. Górskie szczepy uderzyły na angielskie pozycye obserwacyjne. Oddział Robertsa zastał przesmyk Priwarski w rękach afgańskich i poniósł niejakie straty.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 30 listopada 1878, godz. 2. min. 36. Losy kredytowe 163·—, Węg. akcye kredyt 211 90, Akcye anglo-austr. 98·25 Akcye banku Union 67·50, Akcye kolei Karola Ludwika 235 75, Akcye kolei północnej 201·50, Akcye kolei południowej 69 — Akcye kolei Alföld 115·—, Akcye kolei Elżbiety 159 50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 124·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 113·—, Akcye kolei Rudolfa 115 25. Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65 25, Galic. oblig. indemn. 83·75. Losy z r. 1864 143·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 106·—, Akcye banku obrotowego 100·—. Losy tureckie 21·—, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej 253 50 Akcye banku związkowego 105 —, Rubel papierowy 1·13¾. Wiedeńskie losy 90·75, Węgierskie losy 81·75, Mark. niem. 57·55. Węgierska renta 83·65. Usposob. silne.

Wiedeń, dnia 30 listopada, godz. 6 minut —. Akcye kredytowe 229·—, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 235·50, Południowa 69·—, Renta pap. 61·10, Galic. bank hyp. 90·40. Gal. oblig. indemn. —·— Gal. listy. zastaw. banku włośc. 90·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·31½, Rubel papierowy —·—, Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 2go grudnia, godzina 10 minut 38. Akcye kredytowe 229 70, Anglo-Austr. 98·50. Unionsbank 67.60. Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —.—, Rubel papierowy 1·13½, Gal. listy zastawny —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—. Mark. niem. —.— Gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 — —, Napoleonsdor 9·30. Usposobienie silne, bardzo ciche.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

[Ku]rs[nik] lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 30 listopada 1878.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234	50	237	—
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	123	—	125	25
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	248	—	251	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a,	85	20	85	90
„ „ „ 4% „	80	25	81	25
„ „ „ 5% okresowe	85	20	85	90
Banku hip. galic. 6% w. a.	90	25	91	—
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	90	—	91	75
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	83	60	84	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	—	—	—	—
Połyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a	90	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	19	50	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	43	5	54
Dukat cesarski	5	46	5	57
Napoleondor	9	29	9	37
Półimperyał	9	56	9	68
Rubel rossyjski srebrny	1	73	1	83
„ papierowy	1	13—	1	15—
100 marek niemieckich	57	20	58	10
Srebro	99	50	100	70
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 28 listopada 1878.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	61.—	61 15
luty-sierpień	61.—	61.15
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	62.20	62.35
kwiecień-październik	62 20	62.35
Losy z roku 1839 całe	336 —	341 —
„ „ 1839 piąta część	336 50	3 8 50
„ „ 1854 po 250 złr.	107 —	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.50	113 —
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.50	123.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	142 40	142 80
„ „ 1864 „ po 50 złr.	142.40	142 80
Renty Como po 42 lir. aus.	25 —	— —
Listy zastaw. domen państw. po 100 złr. 5%	140.20	140 60
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5%	97.75	98 —
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	71 50	71.65
2. Obligacye indemn. 5% za	— —	— —
Czech	102 25	102 75
Bukowiny	79 50	80.50
Galicyi	83 50	84 —
Niższej Austryi	[illegible]	104 75
Siedmiogrodu	74 75	5 50
Węgier	78 25	79 25
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%		
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. wpł. zł. 120	98 —	98 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	226.20	226 40
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	775.	785 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.	
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.	
Banku narodowego a 600 zł.	—	—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—	—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	493	496 —
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	159 —	159.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	— —	— —
[illegible]	20[illegible]0	2015
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	23[illegible].50	236 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	124.25	124 75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	252.25	252 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	68.50	69. —
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	80 50	81.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91 —
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	110 —	110.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	91.25	92 50
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96 —	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5%	94 —	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79.50	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.25	85 50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85 50
Gal. banku hipot. po 6%	90 40	90 80
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	90.50	91 —
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	93 80	94 10
„ „ „ po 5%	86.50	87 50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.75	68 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	— —	— —
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	101 25	101.50
„ „ 100 zł. w. a.	95 50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99 75	100 —
„ „ „ „ I. emisyi	99 —	99.50
„ „ „ „ II.	96.50	96.75
„ „ „ „ IV.	—.—	—.—
Lwow.-Czern.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1866	76 50	77.—
r. 1867	78 75	79 25
r. 1868	71 —	71.50
r. 1870	66 10	66 60
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	63.50	64 —
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162 80	163 80
Clarego po 40 zł. m. k.	28 50	29 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14 —	14 10
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27 75	28.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.50	28 —
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.75	15 25
Salma po 40 zł. m. k.	41.50	42 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.—	35 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	19.50	20 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	117.75	118 25
„ „ „ 50 zł. m. k.	61 —	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22 75	23. —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	29 —	29 25
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	— —	— —
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	— —
Londyn za 10 ft. szt.	116.50	116 90
Paryż za 100 fr.	46 35	46.35
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5 56 —	5 57 —
„ pełnej wagi	5.57 —	5.58 —
Korona	— —	—
20-frankówka	9.32 —	9.32.50
Rossyjski imperyał	9 59.—	9 60. —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	100.—	100.10

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 30 listopada 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	10
„ „ „ w srebrze	62	35
Renta w złocie	71	30
Losy pożyczki z roku 1860	112	75
Akcye banku austryo-węgierskiego	787	—
„ „ kredytowego	229	—
Londyn	116	35
Srebro	100	—
Napoleondor	9	31
Dukat cesarski men.	[illegible]	[illegible]

Przyjechali do Lwowa
dnia 2 grudnia 1878.

Hotel George'a

Pp. E. hr. Borkowski z Ponikwy W. hr. Dieduszycki z Jezupola G. Aywas z Krzywotuły. Dr. H. Przezdzircki z Franzensbadu.

Hotel Angielski.

Pp. R. Horodyski z Uhrynowa. G. Lazarini z Rumunii H. Rylski z Dłużniowa.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. W. Schepegi z Monasterzysk G. Dwernicki z Rossyi. Dr. T. Zaręba z Krakowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. Tallegrand Perigord książę de Sagan do Paryża. S. hr. Dieduszycki do Podhorca. W. hr. Mniszek do Rossyi. M. br. Romaszkan do Stanisławowa. Dr. W. Filipowski do Sokala W. Heftler do Paryża. I. Grocholski do Oserdowa. A. Jeszan do Werenczanki K. Tuczyński do Skoryk. W. Cetnar do Podkamienia.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
z dnia 29 listopada 1878 o godz 7 rano.

Barometr 729.65mm. Psychrometr suchy 2.4C° Psychrometr wilgotny 1.8°C. Prężność pary 4.9mm Wilgoć 89%. Zachmurzenie 1. Wiatr SW1. Ozon 4. Opad. w mm. z ostatnich 24 godzin —
Temperatura powietrza + 1.9°R.
Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz 8 min. 15 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 39 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minnt 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11stej min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 39 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 10 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): (poc. nr. 1) o godzinie 7 minut 40 rano.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik Urzędowy.

(7144 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1461. C. k. sąd powiatowy w Birczy rozpisuje w celu wydobycia należytości Laji Jarmark w kwocie 20 zł. w. a. publiczną sprzedaż gospodarstwa włościańskiego Piotra Pastuszaka pod Nr. kon. 8 w Łodzinie, ciała tabularnego nie stanowiącego na 490 zł. a. w. oszacowanego, która się w trzech terminach a to na dniu 19 grudnia 1878, na dniu 22 stycznia 1879 i na dniu 27 lutego 1879 o 10 godzinie rano w c. k. sądzie powiatowym w Sanoku, — na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim i poniżej takowej odbędzie.

Cena wywołania 490 zł. Wadyum 50 zł. w. a.

Warunki licytacyi, akt opisu i oszacowania przejrzeć można w c. k. sądzie powiatowym w Sanoku.

Sanok 20 listopada 1878.

(7138) **Ogłoszenie.**

L. 16731. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy w spraawach karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 272 czasopisma „Dziennik polski" z dnia 24 listopada 1878. pod napisem „Kronika Lwowska" w ustępie zaczynającym się od słów: „Rozkaz, jak mówią", a kończącym się słowawi: „Oj Panie Potocki", zawiera w sobie znamiona występku z §. 300 u. k., że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik polski" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 27 listopada 1878.

(7173) **Obwieszczenie**

L. 5569. Na dniu 9 grudnia 1878 o godzinie 3 po południu rozpocznie komisya hipoteczna w gminie katastralnej Lubycza Kniazie dochodzenia wstępne celem założenia w tej gminie księgi gruntowej.

Kto ma interes prawny w zbadaniu stanu posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wykazania lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy
Rawa 28 listopada 1878.

(7143 1—3) L 4524.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi dra Bernarda Neckiego w ilości 40 zł. z pn. realność pod l. kons. 157 w Ciscu położona do dłużników Jakóba, Jana i Karola Sołtysków należąca sprzedaną będzie w drodze egzekucyi na jednym terminie dnia 19 grudnia 1878 o godzinie 10 przed południem w biurze sędziego powiatowego także niżej ceny szacunkowej 1034 zł.

Wadyum wynosi 103 zł.

Milówka 21 września 1878.

(7176) **Edykt.**

L. 7984. C. k. sąd powiatowy zawiadadamia iż arkusze posiadania wraz z aktami dotyczącemi założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Sokolniki z miejscowościami Orliska i Zabrnie złożono w sądzie do przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie do dnia 5 grudnia 1878 w którym to dniu wrazie wniesienia uzasadnionych zarzutów dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Tarnobrzeg 27 listopada 1878.

(7175) **Obwieszczenie**

L. 5545. Podaje się do powszechnej wiadomości, że komisya hipoteczna ukończyła dochodzenia wstępne w gminie katastralnej Teniatyska z miejscowości, Potoki i Punki celem założenia w tej gminie księgi gruntowej i protokół parcelowy spisy posiadłości i posiadaczy, tudzież sprostowane szkice indykacyjne i arkusze posiadania sporządzone w formie wykazów hipotecznych zostały złożone w sądzie tutejszym do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw dokładności i prawdziwości arkuszy posiadania mogą być wniesione do dnia 9 grudnia 1878 do godziny 10 rano, w sądzie powiatowym lub przed komisyą hipoteczną, na którym terminie dalsze ustawą przypisane urzędowanie przedsięwziętą zostanie.

Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego
Rawa ruska 28 listopada 1878.

(7174) **Obwieszczenie.**

L. 5570. Podaje się do powszechnej wiadomości, że komisya hipoteczna ukończyła dochodzenia wstępne w gminie katastralnej Huta lubycka celem założenia w tej gminie księgi gruntowej i protokół parcelowy spisy posiadłości i posiadaczy, tudzież sprostowane szkice indykacyjne i arkusze posiadania sporządzone w formie wykazów hipotecznych zostały złożone w sądzie tutejszym do powszechnego przejrzenia.

Zzrzuty przeciw dokładności i prawdziwości arkuszy posiadania mogą być do dnia 9 grudnia 1878 do godziny 10 rano w sądzie powiatowym lub przed komisyą hipoteczną, na którym terminie dalsze ustawą przypisane urzędowanie przedsięwziętym zostanie.

Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego
Rawa ruska 28 listopada 1878.

(7156) L. 18909.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Rzeszowie podaje do wiadomości iż celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgu dzierżawnym Ropczyce, na rok 1879, a względnie na lata 1880 i 1881, odbędzie się na dniu 10 grudnia 1878 od godziny 9 rano publiczna licytacya.

Cenę wywołania stanowi roczna kwota 5550 zł. w. a.

Pisemne opieczętowane oferty zaopatrzone w wadyum równe 10 części ceny wywołania mają być do 9 grudnia 1878 godziny 6 wieczór wręczone naczelnikowi powyższej Dyrekcyi.

Bliższe warunki można przejrzeć przed licytacyą tejże Dyrekcyi.

Rzeszów dnia 28 listopada 1878.

(7178 1—3) **Ogłoszenie.** L. 15441.

Edykt tutejszego sądu z dnia 11 września 1878 l. 9468 w Nch 282, 283 i 284 ogłoszony uzupełnia się w ten sposób, iż publiczną licytacya dóbr Uherce odbędzie się w trzech terminach dnia 13 grudnia 1878 17 stycznia 1879 i 17 lutego 1879 zawsze o 10 godzinie rano a do ułożenia warunków licytacyjnych ustanowiony jest termin na dzień 21 lutego 1870 godzinę 10tą rano.

Przemyśl 28 listopada 1878.

(7101 1—3) **Edykt.**

L. 5285. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do publicznej wiadomości że na skutek prośby p. Anny Schützerowej de praes. 26 sierpnia 1878 l. 5285 celem zaspokojenia sumy 7152 zł. z pn. odbędzie się w dniach 20go grudnia 1878 22 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana w tutejszym c. k. sądzie obwodowym egzekucyjna licytacyjna sprzedaż sumy 50000 złr. w stanie biernym dóbr Rożnów z przyległościami Adolfa Dobrzyńskiego własnych wedle dom. 256 pag. 216 n. 53 on. na rzecz p. Maryi Dobrzyńskiej zaintabulowanej z dołożeniem że wadyum wynosi 5000 złr. i że gdyby suma 50000 zł. w wyznaczonych dwóch terminach przynajmniej ze cenę wywołania nie została sprzedaną natedy wyznacza się do ułożenia warunków sprzedaż ułatwić mających termin na dzień 22go stycznia 1879 o godzinie 4 popołudniu.

Resztę warunków wolno przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

O tem rozpisaniu licytacyi uwiadamia się p. Annę Schützer xekutką p. Maryę Dobrzyńską c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie pp. Stanisława i Karolinę Ropskich p. Adolfa Dobrzyńskiego do rąk własnych tudzież wszystkich wierzycieli którzyby po dniu 12 lipca 1878 prawo zastawu na sumie 50000 złr. nabyli lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiekbądź powodu doręczona być nie mogła do rąk kuratora adw. Dra. Żelechowskiego i przez edykta.

Nowy Sącz 19 października 1878.

(7123 1—3) **Edykt.**

L. 14365. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości że wsprawie egzekucyjnej Jenty Lichtmann prawonabywczyni Abrachama Habera a pośrednio Chaima Lichtmanna przeciw Wojciechowi Mruczkowi pto. 28 złr. w. a. z przynależytościami dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Wojciecha Mruczka zamianował kuratorem adwokata Dra Piotra Forysta z substytucyą adwokata Dra Febusa Salomona.

Tarnów dnia 17 października 1878.

(7152) **Edykt.**

L. 56833. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wiadomo czyni, że ustanowił stosownie do jednomyślnego wniosku zgromadzonych dnia 12 listopada 1878 i w akcie wyboru udział biorących wierzycieli tymczasowego zarządcę p. adwokata Dra Berlinera stałym zarządcą a p. adwokata Dra. Landesbergera zastępcą zawiadowcy masy rozbiorowej zarejestrowanej spółki handlowej Uhrich & Mahl i jawnych członków tej spółki Abrahama Uricha i Dawida Mahla.

Lwów dnia 16 listopada 1878.

(7153 1—3) **Edykt.**

L. 3893. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany S. I. we Lwowie wskutek pozwu de pres 29 sierpnia 1878 do l. 38393 Józefa Machniewskiego jako opiekuna nieletnich dzieci po śp. Maryi Litwin przeciw Janowi Maskule o unieważnienie winkulacyi trzech książeczek galic. kasy Oszczędności l. 11717 na 100 zł l. 12078 na 250 złr. i l. 12085 na 100 zł. ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu pozwanego Jana Maskuły kuratorem adwokata Dra. Dzidowskiego z zastępstwem adw. Dra Horwahta i wyznacza do rozprawy termin w sądzie tutejszym na dzień 6 listopada 1878 o godzinie 4 tej popołudniu.

O czem się pozwanego Jana Maskułę z wezwaniem zawiadamia, by środki obrończe jakie ma ustanowionemu kuratorowi nadesłał lub też osobiście w tutejszym sądzie się jawił inaczej skutki zaniedbania sam sobie będzie musiał przypisać.

Lwów dnia 3 września 1878.

(7015 2—3) **Edykt.**

L. 8974. C. k. sąd powiat. miejsko delegowany w Tarnowie podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 350 złr. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 246 złr. 8 ct. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz galic. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 11 grudnia 1878, 14 stycznia 1879 i 29 stycznia 1879 każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Józefa Bryga w Woli Rzędzińskiej pod l. 13 r. 1 w powiecie Tarnowskim położonej, ciała tabularnego niestanowiącej

Cenę wywołania stanowi suma 800 zł. wadyum zaś 80 złr. Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być mogą być przejrzane w tut. sądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiat. miej. deleg.
Tarnów dnia 3 października 1878.

(7095 2—3) **Edykt.**

L. 13458. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Bolesława Mniszka, że w sprawie egzekucyjnej sprzedaży dóbr Stubienko i Barycz na pokrycie wierzytelności gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w kwocie 5300 złr. 85 1/2 ct. z pn. odbytej, dlań kuratora w osobie adwokata dr. Czaykowskiego z zastępstwem adwokata dr. Rosenbacha w Przemyślu do wywodu płynności i praw pierwszeństwa wierzytelności na cenie kupna powyższych dóbr zabezpieczonych ustanowiono i do tej likwidacyi równoczesną uchwałą do l. 14513 termin na dzień 17 grudnia 1878 wyznaczono. Jest tedy rzeczą nieobecnego wcześnie przed terminem kuratorowi stosowną informacyę udzielić lub też sądowi innego pełnomocnika wskazać, ileże skutki z zaniedbania sam sobie przypisać będzie winien.

Przemyśl 13 listopada 1878.

(7097 3—3) **Edykt.**

L. 8846. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi gal. Towarzystwa kredytowego Ziemskiego w łącznej kwocie 87983 zł. 98 1/2 ct. w. a. z pn. odbędzię przymusowa sprzedaż dóbr Kalne w powiecie brzeżańskim położonych dom. 348 pag. 312 haer 21 zapisanych w zabudowaniu sądowem dnia 16 stycznia 1879 i dnia 20 lutego 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 182450 zł. w. a.

Wadyum wynosi 18245 zł. w. a.

Dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 31 października 1877 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca, lub dalsze licytacyi lub extrykacyi dotyczące uchwały całe lub wcześnie nie zostały doręczone adwokaśa dr. Billeta ze zastępstwem przez adwokata dr. Hteynego na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 26 października 1878.

(7105 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 3756. C. k. sąd powiatowy Bochorodczany podaje do wiadomości iż w celu zaspokojenia przez Gabryela Schwalb przeciw Dmytrowi Hrechorów wywalczonej kwoty 122 zł. 87 1/2 ct. zpn. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności k. l. 70/39 w Pochó[illegible] dniach 24 stycznia 28 lutego i 28 marca 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się.

Wartość szacunkowa wynosi 625 zł.
Wadyum 62 zł. 50 ct.
Bochorodczany 4 września 1878.

(7092 3—3) **Konkurs.**

L. 8942. Posada adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Samborze lub wrazie przeniesienia przy innym sądzie obwodowym Galicyi wschodniej z płacą X klasy rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania do 10 grudnia 1878 do Prezydyum sądu obwodowego w Samborze.

Lwów 26 listopada 1878.

(6966 3—3) **Edykt.**

L. 55456. C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszym edyktem posiadaczy wedle podania ks. Urbana Błaszczyka zatraconej książeczki wkładkowej galic. banku kredytowego we Lwowie nr. 8969 na imie i nazwisko „Urbana Błaszczyka w dniu 23 maja 1878 przez tenże bank wystawionej i na wkładkę 900 złr. w. a. opiewającej, ażeby takową w przeciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" licząc, c. k. sądowi krajowemu tem pewniej przedłożyli, ile że po bezskutecznym upływie tego terminu, książeczka ta na amortyzowaną uznaną zostanie.

Lwów dnia 9 listopada 1878.

(7103 3—3) **Edykt.**

L. 16640. C. k. miejsko deleg. sąd powiatowy w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że Iwan Mielnicki z Małaszowiec za potwierdzeniem dotyczącej uchwały przez c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu pod dniem 28 października 1878 l. 17497 za marnotrawcę uznany został temu na kuratora Iwan Reczuka nadany jest.

Tarnopol dnia 5 listopada 1878.

(7127 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4687. Filipa Krawca z Podmanasterza uznano sądownie za słabego na umyśle kuratorem ustanowiono mu Andrija Krawca z Podmanasterza.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka dnia 26 września 1878.

(7134 2-3) **Ogłoszenie licytacyi.** L. 15618.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Przemyślu podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że odnośnie do obwieszczenia Wys. c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu dnia 30 sierpnia 1878 l. 37308 i pod temi samemi i następującemi warunkami odbędą się w dniach 9, 10 i 11 grudnia 1878 od godziny 9 do 3 w dzień trzecie ustne licytacye na myta w załączonym wykazie wymienione.

Chęć licytowania mający winni są złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 10 proc. ceny wywołania.

Pisemne oferty tak na pojedyncze stacye, jakoteż na kompleksy należy wnieść najdalej do dnia 18 grudnia 1878 do godziny 2 popołudniu do naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Przemyślu. Konkretalna licytacya na wydzierzawienie powyż powołanych myt odbędzie się dnia 12 grudnia 1878 od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

Otwarcie pisemnych ofert nastąpi po ukończeniu konkretalnej ustnej licytacyi.

Warunki licytacyjne można przed licytacyą w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Przemyślu przejrzeć.

Wykaz

stacyj mytniczych, które wydzierżawić się mają na rok 1879 lub na dwa lata 1879, 1780 albo też na trzy lata 1879, 1880 i 1881.

Liczba porządkowa.	Nazwisko stacyi mytniczej i rodzaj tejże		Nazwisko drogi	Taryfa		Cena wywołania w walucie austryackim na jeden rok	Licytacya odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu
	C. k. powiatowa Dyrek. Skarbu.	Do wydzierżawienia, albo na rok 1879, albo na lata 1879 i 1880. albo też na lata 1879, 1880 i 1881		Myto drogowe za Kilometrów	Myto mostowe według klasy	zł.	w dnia
1		Jarosław myto drogowe	gościniec Wiedeński	16	—	3500	
2		Skołoszów myto drogowe	dtto.	16	—	1200	
3		Przemyśl Nr. 1 myto drogowe ku Radym.	dtto.	16	—		9go grudnia
4		Przemyśl Nr. 2 myt. drogowe ku Reczpolu	gościniec węgierski ku Dukli	16	—	12550	
5		Przemyśl Nr. 3 myto drog. ku Dobromilu	gościniec Dobromilski	16	—		
6		Przemyśl Nr 4 myto drog. i most. na Nolasie	gościniec Wiedeński	16	I.		
7		Przemyśl myto mostowe przez San	dtto.	—	III.	7007	
8		Sądowa Wisznia myto drogowe	dtto.	24	—	1410	10go grudnia
9		Duńkowice myto drogowe	gościniec Jaworowski	16	—	1260	
10		Młyny myto drogowe	dtto.	16	—	610	
11		Podmojsce myto drogowe i mostowe	gościniec Dobromilski	16	III.	1900	
12		Reczpol myto drogowe	gościniec węgierski ku Dukli	16	—	1165	11go grudnia
13		Kamionka wołowska (Horajce) myto drogowe	gościniec Warszawski	16	—	1320	
14		Rawa ruska myto drogowe i mostowe	dtto.	16	I.	1950	
15		Mosty małe myto drogowe i mostowe	dtto.	24	I.	1400	

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Przemyśl dnia 2 listopada 1878.

(6994 2—3) **Edykt.**

L. 15253. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszym i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek p. Mojżesza Laub i mianuje p. c. k. adjunkta sądowego Aleksandra Stobieckiego komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata Dra Czaykowskiego z zastępstwem p. Dra Holzera i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 4 grudnia 1878 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia temczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zastępcy masy zarządcy tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 21go stycznia 1870 w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie w dniu 21 lutego 1879 winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w któtym do zaspokojenia przyjść mają w obec komisarza konkursowego wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nassąpią przez dziennik urzędowy gazety Lwowskiej.

Przemyśl 20 listopada 1878.

(7099 2—3) **Edykt.** L. 27554.

C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem iż w skutek podania Magistratu Miasta Krakowa de pres. 10 października 1878 l. 27554 dozwolną została sprzedaż przez publiczną licytacyę prawomocnem orzeczeniem Magistratu król. głów. Miasta Krakowa z dnia 6 listopada 1875 l. 25243 za pustkę uznanej realności pod l. 208 dz. VIII w Krakowie położonej w połowie spadkobierców Shachny Landau zaś w drugiej połowie spadkobierców Blumy z Horowitzów Landau własnej, która to sprzedaż przez publiczną licytacyę w dwóch terminach a mianowicie dnia 21 stycznia 1879 i dnia 25go lutego 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano gmachu tutejszosądowym pod następującymi warunkami się odbędzie:

1. Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa 1380 zł. 63 ct. a. w., poniżej której realność ta na wymienionych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

2. Chęć kupna mający złoży do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum kwotę 139 zł. a. w. w gotowiźnie, książeczkach kasy oszczędności, w papierach rządowych, listach zastawnych lub hipotecznych według ostatniego kursu.

3. Na wypadek gdyby realność przedmiotem sprzedaży będąca ustanowionych dwóch terminach nie została sprzedaną przynajmniej za cenę szacunkową ustanawia się termin sądowy na dzień 27 lutego 1879 o 10 g. r. celem ułożenia lżejszych warunków sprzedaży, na który to termin wezwani zostają wierzyciele hipoteczni z tem dodatkiem że nistawający uważani będą za przystępujących do wniosku większości wierzycieli stawających.

4. Akt oszacowania, wykaz hipoteczny i resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

O tem otrzymują zawiadomienienie wszystkie strony interesowane.

Kraków 8 listopada 1878.

(7096 2—3) **Edykt.**

L. 8302 C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza że na zaspokojenie pretensyi Galicyj. towarzystwa kredytowego ziemskiego w kwocie 4547 złr. 35 ct. w. a. odbędzie się przymusowa sprzedaż wydzielonego z dóbr Baczowa „folwarku w Zamku" w powiecie Przemyślańskim położonego dom. 507 pag. 341 haer. 1 zapisanego w zabudowaniu sądowym dnia 15 stycznia 1879 i dnia 18 lutego 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 15448 złr. w. a.

Wadyum wynosi 1545 złr. w. a.

Dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 9 lipca 1878 do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi lnb extrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone adwokata dr. Wesołowskiego ze zastępstwem przez adwokata dr. Mijakowskiego na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 26 października 1878.

(7135 2—3) L. 53398.

Ogłoszenie konkursu

Celem nadania stypendyum przeznaczonego dla technika, któryby pragnął się wykształcić na inżyniera kultury, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Stypendyum powyższe wynosi w pierwszym roku 600 zł. w. a., w drugim 1000 zł. wal. aust.

Technik, który uzyska stypendyum, winien będzie przez ciąg roku pierwszego słuchać w krajowaj wyższej szkole rolniczej w Dublanach wykładów, które mu wskazane zostaną przy nadaniu stypendyum, a następnie zdać egzamin z niektórych przedmiotów powyższego swego studyum.

W drugim roku zaś odbędzie stypendysta według planu nakreślonego przez Wydział krajowy podróż za granicę celem nabycia praktyki w zawodzie inżyniera kultury.

Chcący się ubiegać o stypendym winni przełożyć:

1) metrykę urodzenia,

2) krótki życiorys,

3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę kandydata, a mianowicie świadectwo, że kandydat ukończył kurs inżynieryi na Akademii technicznej, oraz świadectwo, że kandydat pracował przez dłuższy czas w zawodzie techniczym,

4) deklaracyę, mocą której kandydat zobowiązuje się po ukończeniu studyów pracować w kraju jako inżynier kultury przez lat pięć.

Podanie należy wnieść do Wydziału krajowego najdalej do 15 grudnia r. b.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem

We Lwowie dnia 26 listopada 1878.

(6997 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2530. W dniach 24 stycznia i 28 lutego 1879, o godzinie 10 przed południem na rekwizycyę c. k. sądu obwodowego w Samborze odbędzie się przymusowa sprzedaż realności, pod l. k. 87 w Bohorodczanach położonej, ciała tabularnego niestanowiący Antoniego Wiczkowskiego własnej celem zaspokojenia sumy wekslowej 130 zł. w. a. na rzecz Herscha Inslichta.

Realność ta jednak na tychże terminach nie będzie niżej szacunku sprzedaną.

Przed ustanowieniem 3go terminu licytacyjnego na wypadek, gdyby na pierwszych dwóch terminach nikt z chęcią kupna powyższej realności za ustanowioną cenę szacunkową nie stanął, wzywa się wszystkich wierzycieli realnych, aby się w dniu 6 marca 1879 o godzinie 10 przed południem na audyencyę w §. 148 p. s. przewidzianą w sądzie tutejszym stawili.

Wartość szacunkowa wynosi 820 zł., wadyum zaś 10 prc. tej wartości.

Akt oszacowania realności pomienionej i akt opisania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bohorodczany 30 września 1878.

(6993 2—3) **Edykt.**

L. 833. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niniejszem wszystkich na dobrach Olchowa w byłym obwodzie sanockim położonych, wedle dom. 308 pag. 93 i 95 n. 15 i 20 haer. p. Anastazyi Bugiel własnych, prawo zastawu mających wierzycieli hipotecznych, że prawomocnym wyrokiem c. k. powiatowej komisyi dla zniesienia ciężarów grutowych nro. XX z dnia 7 lipca 1855 l. 268 za zniesione powinności poddańcze z dóbr Olchowa cały kapitał indemnizacyjny w kwocie 6837 zł. 10 gr. m. k. wyrachowany, państwu tychże dóbr Olchowa przyznany i na rzecz uprawnionych do poboru w tusądowym depozycie złożony został.

Wzywa się zatem wszystkich na rzeczonych dobrach prawo zastawu mających wierzycieli chipotecznych, ażeby zgłoszenia swych wierzytelności mające zawierać:

a) dokładne podanie imienia i nazwiska oraz miejsce zamieszkania zgłaszającego się, a ewentualnie i pełnomocnika jego, który pełnomocnictwo stosownie do wymagań prawnych wystawione i legalizowane przedłożyć ma;

b) wysokość zgłoszonej wierzytelności hipotecznej, tak co do sumy kapitalnej, jak i możliwych procentów, o ile takowym równe prawo zastawu z kapitałem przysłuża;

c) dokładne oznaczenie pozycyj tabularnych, gdzie zgłoszona wierzytelność na dobrach w mowie będących zahipotekowaną jest, wreszcie

d) jeżeli zgłaszający w okręgu tutejszego sądu obwodowego, nie mieszka, wymienienie pełnomocnika w obrębie tegoż sądu zamieszkałego do odbierania uchwał sądowych uprawnionego, iż w przeciwnym razie uchwały te przez pocztę pod adresem zgłaszającego, z prawnym skutkiem doręczenia do rąk własnych odesłane by były, ustnie lub pisemnie do tutejszego sądu obwodowego najdalej do dnia 31 stycznia 1879, włącznie tem pewniej wnieśli ileże w przeciwnym razie niezgłaszający się wierzyciel przy terminie w swoim czasie do przesłuchania stron wyznaczyć się mającym już słuchany nie będzie, lecz jako zezwalający na przekazanie wierzytelności swej, w porządku w jakim takowa następuje, na kapitał indemnizacyjny powyższych dóbr uważanym będzie, a nadto utraci prawo do wszelkich zarzutów i środków prawnych przeciw ugodzie między stawającemi na terminie stronami w myśl §. 5 ces. pat. z dnia 25 września 1850 l. 374 dz. pr. p. zawartej, jeżeli tylko takową wierzytelność jego nie zgłoszona wedle służącesłużącego jej pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przekazaną lub też stosownie do §. 27 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 l. 237 dz. pr. p. przy hipotece pozostawioną została.

Przemyśl 6 listopada 1878.

(6991 2—3) **Edykt.**

L. 26734. C. k. sąd krajowy wzywa posiadacza książeczki kasy oszczędności w Krakowie tom. 48 str. 339 nr. 24039 z wkładką kapitału 125 złr. na imie Józefa Czój opiewającej i wedle podania skradzonej, by takową w 6 miesiącach od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej tut. c. k. sądowi krajowemu przedłożył i prawa do takowej wykazał, w razie przeciwnym po upływie tego terminu ta książeczka za amortyzowaną będzie uważaną.

Kraków 8 listopada 1878.

7107 3—3) **Edykt.**

L. 5623. W dniu 16 grudnia, 1878 i dniu 13 stycznia i dniu 10 lutego 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 86 w Rudnie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, Wincentego i Heleny Szczurków własnej.

Wadyum wynosi 15 zł., zaś cena wywołania 150 zł.

C. k. sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 6 listopada 1878.

(7120) **Edykt.**

L. 31487. C. k. sąd krai. jako handlowy w Krakowie poleca przy firmie pojedynczej O. A. Fränkla, wciągniętej w rejestra handlowe w moc uchwały z dn. 19 maja 1868 l. 7677, a następnie zmienionej w moc uchwały z 31 maja 1878 l 14465, że firma ta brzmić ma właściwie: „Os. A. Fränkel handel kos i nożów oraz handel komisowy zbożem w Krakowie“ którą firmę podpisywać będzie Ozyasz Aron Fränkel, jako właściciel tejże: „Os. A. Fränkel“, zaś Marek Fränkel, jąko prokurzysta: „p. p. Os. A. Fränkel M. Fränkel“.

Kraków 25 listopada 1878.

(7078 1—3) **Edykt.**

L. 29305. C. k. sąd deleg. miejski cywilny w Krakowie zawiadamia, że w dniach 15 stycznia, 12 lutego i 12 marca 1879 zawsze o 10 godzinie z rana odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 8 w Dziekanowicach powiecie Krakowskim położonej, Łukasza Brody własnej na zaspokojenie pretensyi galic. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 700 złr. w. a. z przynal.

Cena wywołania wynosi 1050 złr. jako wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki przez zakład przyjęta, wadyum 150 złr. wal. austr.

Resztę warunków i wykaz hipoteczny można przejrzeć w tut. sąd registraturze.

Kraków 10 listopada 1878.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie licytacyi.

(6958 3—3)

Oddział zastawniczy
galicyjskiego BANKU kredytowego
ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 30go września 1878 roku zastawy dnia 5 grudnia 1878 roku w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Równocześnie wzywamy właścicieli kwitów przedawnionych, by się o podniesienie możliwych nadwyżek licytacyjnych zgłosić zechcieli, ponieważ takowe stosownie do § 26 Regulaminu oddziału zastawniczego po upływie trzech lat przepadają.

Lwów, dnia 21 listopada 1878.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.